Redakcja Tel. 122-02, 102-29 Administracja Tel. 122-02. ul. Święta (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 251. Łódź, czwartek 13 września 1934 r.

Zgon przemysłowca

W porcie Southampton w Anglji, zmarł na serce znany przemysłowiec łódzki i konsul honorowy Austrji

KAROL WILHELM SCHEIBLER,

przeżywszy lat 46. Osierocił żonę i troje dzieci. Zwłoki zostaną sprowadzone do Łodzi.

Challenge dobiega końca.

ZAWODNICY ODLECIELI Z RZYMU.

Jutro wrócą na ziemię polską.

Rzym, 13 września. Uczestnicy Challenge'u wystartowali

dzisiaj rano

z lotniska rzymskiego, gdzie aparaty zostały poddane grutownej rewizji przez zespoły techniczne poszczególnych ekip. Lot prowadzi przez szczyty Apenin

do lotniska w Risnini (231 km.),

a stąd do Zagrzebia (509 km.) przyczem lotnicy po drodze muszą zrzucić meldunek na lotnisku

Castelfranco-Veneto,

na dowód, że okrążyli Adrjatyk, a nie polecieli prosto przez morze.

Dosyć trudny jest też odcinek następny z Zagrzebia do Wiednia (272 km.), który prowadzi przez ostatnie wschodnie pasma Alp. Dalsze etapy w Czechosłowacji są stosunkowo krótkie: Wiedeń—Brno (108 km.), Brno—Praga (186 km.). Następny etap Praga—Katowice jest dłuższy i wynosi 321 km. Jak już donieśliśmy

Katowice oczekują lotników

jutro w piątek dnia 14 b. m.

Z Katowic trasa prowadzi do Lwowa (353 km.). Ze Lwowa do Wilna następuje jeden z najtrudniejszych i nadłuższych odcinków. Wynosi 547 km. i prowadzi przez okolice słabo zamieszkałe i bagniste. Lądowanie przymusowe na Polesiu może łatwo skończyć się katastrofą i rozbiciem samolotu. Po drodze lotnicy muszą zrzucić meldunek w Lidzie, a w ostatnim etapie Wilno—Warszawa (392 km.) meldunek na lotnisku w Grodnie.

Mała różnica punktów czołowych lotników wśród których Bajan jeszcze przoduje, ale nieznaczną zaledwie nadwyżką, może na ostatnich etapach przynieść

duże niespodzianki.

Casablanca, 13 września. Wczoraj wystartowała do Polski challenge'owa drużyna pomocy technicznej pod kierunkiem kpt. Glzaczyńskiego.

Jedynie po guzikach munduru

rozpoznano zwęglone zwłoki kapitana Morro Castle.

Nowy Jork, 13 września. — Z Asbury park donoszą, że zwęglone szczątki zwłok kapitana „Morro Castle" Willmota złożono do trumny

i dostarczono na wybrzeże.

Identyfikacja zwłok była niesłychanie trudna, ponieważ były one

całkowicie zwęglone.

Jedynie guziki i odznaki metalowe munduru kapitańskiego wskazywały, że zwęglone kości, które złożono do trumny, były szczątkami kpt. Willmota.

Przy świście kamieni.

Atak 5 tysięcy strajkujących na fabrykę.

Waszyngton, 13 września. Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tkackich a strajkującymi robotnikami zrezygnowała z dalszych wysiłków

wobec nieprzejednanego stanowiska fabrykantów, niezgadzających się na żadne proponowane im podstawy porozumienia. Sprawozdanie, opracowane przez komisję, stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie wyraz poglądowi, iż w razie zastosowania innych metod, możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący zapewniają sobie pomoc

innych związków robotniczych,

przemysłowcy wzmacniają straż, broniącą fabryk.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy oznajmił, iż zwróci się do prezydenta Roosevelta, by przedstawić mu sytuację, jaka obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym St. Zjednoczonych.

OSTRE STARCIE.

Nowy Jork, 13 września. W miejscowości Woonsocket w Rhode Island doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów tkackich a milicją, która była zmuszona

do użycia broni palnej.

Powodem starcia były usiłowania 5.000 tłumu robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników

pod ochroną straży fabrycznej.

W starciu 2-ch policjantów i 2-ch milicjantów zostało rannych kamieniami.

Wstrząsający wypadek na lotnisku katowickiem.

Awjonetka wpadła w tłum.

1 zabity — troje rannych.

Katowice, 13 września. W chwili kiedy bracia Adamowicze składali na Grobie Nieznanego Powstańca w Katowicach wieniec, a tłumy mieszkańców miasta Katowic wiwatowały na ich cześć, wydarzył się na lotnisku katowickiem straszny wypadek.

Awionetka „RWD-5" z Aeroklubu krakowskiego, pilotowana przez por. Kosińskiego, z II pułku lotniczego w Krakowie po wylądowaniu na lotnisku stała przed hangarem Śląskiego Aeroklubu. Na lotnisku znajdowało się już

— bardzo mało ludzi,

a jedynie koło awionetki stało kilkunastu ciekawych.

W pewnej chwili zbliżył się do awionetki przybyły z Krakowa pilot, inspektor wyszkolenia Cezarczyk i zapuścił rękami śmigło. W tym momencie silnik ruszył całym gazem i w niespełna 10 sek. aparat uniósł się z ziemi.

Grupa ludzi, otaczająca samolot

rzuciła się na ziemię.

Samolot tymczasem z kolosalną siłą pędził naprzód i uderzył prawem skrzydłem w rusztowanie obok hangaru Aeroklubu. Zrobił wówczas pół obrotu w prawo i runął w blaszane drzwi hangaru. W miejscu tem znajdowała się większa grupa ludzi, która na widok zbliżającego się samolotu rozprószyła się. Śmigło samolotu dosięgło jednak znajdującego się wpobliżu Jantę z Brynowa, oraz Przybyłę Fabjana, Konieczną Emilję z Katowic, i Sznelerową. Ciężko ranny Janta wił się na ziemi w strasznych boleściach. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które rannych zabrało do szpitala miejskiego.

Wypadek ten wywarł na lotnisku

przygnębiające wrażenie

i rozniósł się lotem błyskawicy po Katowicach.

Należy zaznaczyć, że za wypadek winić nie można, ani kierownictwa portu, ani wojewódzkiego komitetu LOPP i Aeroklubu Śląskiego. Nieszczęście zdarzyło się w okolicznościach, za które nikt nie może odpowiadać.

Charakterystyczny jest również fakt, że awionetka „RWD-5" miała wystartować do Krakowa wraz z prezydentową miasta, p. Kaplicką, która w towarzystwie braci Adamowiczów przybyła na lotnisko do Katowic. Pilota pozostawiono na wolnej stopie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, przewieziony do szpitala Janta zmarł po operacji. Przybyła i Sznelerowa ranni są w ręce a Konieczna doznała złamania nogi.

Dlaczego 24-go, a nie 17-go?

Czy nie można wcześniej uruchomić całej nowej tkalni?

Dziś pracuje około 600 robotników.

Łódź, dn. 13 września. Dziś sytuacja w Zakładach Zjednoczonych Scheiblera i Grohmana lekko się wyklarowała.

Dziś ilość osób zatrudnionych w Nowej Tkalni wzrosła do liczby potrzebnej dla obsługi 650 krosien. Jak twierdzi dyrekcja — w przybliżeniu zatrudnionych jest dziś

około 600 robotników.

Taki stan ma potrwać do poniedziałku, to zn. do 17 września, który jest terminem określonym przez dyrekcję dla uruchomienia dalszych 900 krosien.

Całość ruszy, jak zapewnia dyrekcja 24 września.

Jeśli chodzi o inne działy Zakładów to wszędzie dotąd

panuje spokój —

i praca odbywa się normalnie.

Mimo to wśród robotników, którzy dotąd nie zostali zaangażowani, a zostaną powołani później — panuje

duże rozgoryczenie.

Zarobków niema żadnych, a w domu poczęła się szerzyć nędza.

Zachodzi pytanie, czy nie możnaby było 17 b. m. uruchomić całą Nową Tkalnię, a nie czekać do 24-go września?

Wśród robotników są nastroje pesymistyczne. Odzywają się głosy poddające w wątpliwość obietnice dyrekcji.

Trup przy kolacji.

Kto zastrzelił osadnika wojskowego?

Brześć nad Bugiem, 13 września. (Od wł. kor.) — Wczoraj dokonano zabójstwa osadnika wojskowego Jana Kożlakowskiego, mieszkańca osady Płotnica, pow. pińskiego Kożlakowski spożywał samotnie kolację, siedząc przy stole naprzeciwko okna. Usługiwał mu służący, 15-letni Paweł Kseniuk.

Ciszę wiejskiego wieczoru przerwał nagle i nieoczekiwanie

huk wystrzału,

połączony z brzękim rozbitej szyby. W tej samej chwili Kozlakowski osunął się na ziemię, trafiony kulą w głowę.

Na pomoc pośpieszył mu służący, trafiony tą samą kulą lekko w głowę. Pomoc była jednak bezskuteczna i Kożlakowski, którego rana była śmiertelna, po kilku minutach

zakończył życie.

Tragiczna śmierć Kożlakowskiego, który przejawiał na terenie gm. płotnickiej żywą działalność społeczną poruszyła ludność miejscową do głębi.

Policja znajduje się już na śladach mordercy.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 1.94, w płaceniu 1.93; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

30 miljonów worków kawy zniszczono w Brazylji.

Rio de Janeiro, 13 września. W pierwszej połowie sierpnia zniszczono w Brazylji znowu 581,784 worków kawy. Ogółem zniszczono dotychczas 30 i pół miljona worków kawy.

Powrót do Łodzi.

Łódź, 13 września. Po długich trudach manewrowego życia wracają do koszar pułki łódzkie.

W piątek wieczorem usłyszymy stukot ich twardych nóg o bruk ulicy. Przyjdą od strony Pabjanic.

Tak pusto jakoś było bez nich na ulicach. Tak brak ich było w mieście.

Wracają kochane żołnierzyki z humorem i werwą, które jakąś radość wnoszą w mury naszego miasta...

Wracają żołnierze!

Niechaj nikogo nie zabraknie na ulicy, niech każdy chociaż małym kwiatkiem zadokumentuje jacy oni są nam drodzy.

Defilada 40-stu tysięcy wojsk w Częstochowie.

Entuzjazm publiczności na widok samolotów.

Częstochowa, 13 września. Wczoraj od wczesnego rana zapanował tu wielki ruch i nastrój świąteczny. Wielotysięczne tłumy częstochowian wyległy w Aleje, młodzież szkół średnich, cechy i liczne organizacje ze sztandarami już przed godz. 8-mą rano uformowały się wzdłuż jezdni po obu stronach obok domów o numerach parzystych olbrzymie, długie szpalery, aby manifestacyjnie powitać

przeciągające dywizje i pułki.

Na wszystkich twarzach malowała się radość i zainteresowanie.

Tymczasem na granicy miasta poza Jasną Górą o godzinie 8-ej rano odbył się akt uroczystego powitania sztabu nadciągającej armji. W otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych w imieniu miasta serdecznem przemówieniem powitał dowódców p. prezydent Mackiewicz, wręczając inspektorowi armji p. generałowi Berbeckiemu tradycyjny chleb i sól.

Następnie cały sztab wraz z przedstawicielami władz przybył autami na plac Br. Pierackiego, gdzie wyznaczona została defilada.

Wojska, ciągnące w olbrzymich kolumnach od strony Kiedrzyna, przechodziły tuż pod Jasną Górą. Na schodach z placu przedszczytowego oczekiwali OO. Paulini. O. prok. Bogumił Natkański udzielał kolejno idącym oddziałom błogosławieństwa

i pokropienia wodą święconą.

Był to moment wielce podniosły, na twarzach naszych wojaków malowało się rozrzewnienie.

Wreszcie przed godz. 9-tą r. ukazało się spod Jasnej Góry czoło maszerujących wojsk, rozległy się dźwięki orkiestr. Oficerowie salutowali w podzięce za pęki kwiecia. Piękna pogoda słoneczna sprzyjała przemarszowi,

Defiladę przyjął Inspektor armji p. generał Berbecki w asyście gen. Müllera z DOK Łódź, gen. Olszyny - Wilczyńskiego dowódcy 10-ej dywizji z Łodzi, gen. Zająca dowódcy 23-ej dywizji śląskiej, pułk. dypl. Stachlewicza dowódcy 7-ej dywizji częstochowskiej, pułk. dypl. Piaseckiego dowódcy brygady kawalerji.

Entuzjazm publiczności doszedł do zenitu, gdy w obłokach od strony Jasnej Góry, ukazała się eskadra 18-tu samolotów, które przeleciały nisko w szyku trójkowym i dokonały następnie różnych ewolucyj powietrznych nad miastem.

Przez 3 godziny maszerowały ukwiecone kolumny wojska piechoty, artylerji, oddziałów karabinów maszynowych, oddziałów technicznych, wreszcie kawalerii.

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie (serji dwudziestej ósmej)

Patrz str. 2-ga

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ.

Opryszka schwytano w lesie.

Rzeszów, 13 września.

Plebanja w Gwoźnicy była widownią napadu bandyckiego, który pociągnął za sobą

jedną krwawą ofiarę.

Gdy mianowicie ks. proboszcz Franciszek Jeleń odprawiał nabożeństwo w kościele, wdarł się na plebanję przez wyłamane okno osobnik w masce z rewolwerem w ręce. Chodząc po pokojach, rozbijał szafy i szuflady. Zauważyła to służąca, która wszczęła alarm. Wtedy bandyta, bojąc się nadejścia odsieczy, wyrwał tylne okno wraz z ramą i zaczął uciekać przez pole do pobliskiego lasu. W pogoń za nim puściło się

kilku parobczaków,

stojących przed pobliskim kościołem. Gdy jeden z nich, 20-letni Wojciech Przygoda, pomimo strzałów bandyty już go prawie doganiał, trafiła go jedna z kul w kolano. — Przygoda padł na ziemię, a widok rannego leżącego na ziemi tak skonsternował ścigających, że zatrzymali się i pozwolili bandycie

schronić się w lesie.

Zarządzony przez policję pościg został uwieńczony pomyślnym skutkiem. Zatrzymano mianowicie tej samej nocy w okolicznych lasach 21-letniego Stefana Kozaka, pochodzącego z Lutczy koło Rzeszowa. Skonfrontowany ze świadkami napadu, został przez nich z całą pewnością rozpoznany jako sprawca napadu. Skutego w kajdany odstawiono go do aresztów.

Bezwzględny bojkot wydawnictw I. K. C.

Rezolucje pracowników umysłowych w Sosnowcu.

Sosnowiec, 13 września. W Sosnowcu, przy udziale kilkuset osób, odbył się wiec pracowników umysłowych, zwołany przez radę okręgową Unji Związków Zaw. pracowników umysłowych. Wiec poświęcony był wyłącznie omówieniu rządowej

reformy ubezpieczeń społecznych,

w razie przeprowadzenia której świadczenia dla ubezpieczonych byłyby prawie zupełnie zlikwidowane. Referaty rzeczowe wygłosili p.p. Grunwald i Ostrowski, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, domagając się: utrzymania ubezpieczeń, w lecznictwie — wolnego wyboru lekarza dla ubezpieczonego, zachowania samorządu ubezpieczalni, zachowania odrębności ubezpieczeń pracowników umysłowych, obniżenia składek emerytalnych i t. d.

Bardzo znamienną częścią rezolucji jest uchwalenie bezwzględnego bojkotu wydawnictw I. K. C., który w szeregu tendencyjnych artykułów przyczynił się do dezorjentacji wśród pracowników w sprawie ich ustosunkowania się do ubezpieczeń społecznych. Postępowanie I. K. C. zebrani napiętnowali i postanowili bojkotować to pismo, wzywając do bojkotu swych kolegów.

Sąd Okręgowy w Krakowie

skarży architekta Zarębę.

Kraków, 13 września.

Jak się dowiadujemy, Henryk Zaremba ma świeże kłopoty. W czasie długotrwałego procesu Gorgonowej w Krakowie tamtejsza kasa sądowa wypłacając mu na poczet djet i kosztów podróży spowodu mylnych obliczeń

wypłaciła za dużo.

Kiedy pomyłka wyszła najaw zwrócono się do p. Zaremby o zwrot nadpłaconej sumy. Wszystkie urgensy pozostały bez odpowiedzi. Wobec tego sąd okręgowy karny w Krakowie wytoczył sprawę cywilną arch. Zarembie.

Złoty wrzesień.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 13 września. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 19 stopni powyżej zera. (W nocy najniższa temperatura — 12 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 765,3 milimetra przy równomiernym wzroście ciśnienia barometrycznego.

Wiatry północno-wschodnie z szybkością 1 metra na sekundę.

Dziś 'naogół pogodnie.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916.

W dniu jutrzejszym, w piątek, dnia 14 b. m., winni się stawić zamieszkali na terenie 3 komisarjatu na litery Sz. T. U. W. i zamieszkali na terenie 10 komisarjatu na litery od A. do M. włącznie.

Rejestracja odbywa się od godziny 8-ej do 3 popoł. (w soboty od 8 do 1.30.)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Dookoła przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów odbywają się nadal targi o tekst zaproszenia. Min. Beck ma wygłosić dzisiaj dłuższe przemówienie.

(—) Belgijskie organizacje Górnicze proklamowały na dzień 17 września strajk powszechny, jako protest przeciwko 5 procentowej obniżce płac.

(—) W jednej z wiosek wpobliżu Pragi zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska. Breszko-Breszkowska, znana „babka rewolucji spędziła 43 lata na zesłaniu na Syberji.

(—) Podczas rozpraszania strajkujących włókniarzy w Ameryce policja użyła gazów wywołujących wymioty 134 osoby odniosły rany podczas starć.

(—) Rząd angielski złożył w Waszyngtonie protest przeciwko podniesionym w senacie amerykańskim twierdzeniom, jakoby dzięki interwencji króla Jerzego Polska oddała zamówienia na broń fabrykom angielskim, a nie amerykańskim.

(—) Na sobotę zapowiedziany został przyjazd do Warszawy wycieczki dziennikarzy polskich.

(—) W dniu wczorajszym kanclerz Hitler w roli prezydenta Rzeszy przyjął po raz pierwszy korpus dyplomatyczny.

(—) W Genewie został wczoraj podpisany traktat przyjaźni pomiędzy Estonją, Łotwą i Litwą.

(—) Poseł Idzikowski został wykluczony z klubu BBWR. za niedozwolone interwencje u władz dla osobistych korzyści materjalnych.

(—) W majątku Hołowiesk przy Bielsku-Podlaskim wskutek podgnicia przewrócił się słup z przewodami elektrycznemi.

W owej chwili przechodzili tamtędy Skonieczny Adam i Barski i wplątali się w druty, doznając porażenia prądem.

Po przewiezieniu ich do szpitala Barski zmarł, Skonieczny zaś odzyskał przytomność i znajduje się w szpitalu.

Pogrzeb ofiary tragicznego wypadku odbył się onegdaj.

(—) W Łodzi zmarł znany aptekarz ś. p. Bronisław Głuchowski.

(—) Wczoraj weszła w życie doniosła ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, która nakłada na właścicieli domów obowiązek umożliwienia tej obrony na terenie wszystkich nieruchomości.

A więc — we wszystkich domach, zakładach przemysłowych, elektrowni i zakładach użyteczności publicznej w Łodzi mają być zbudowane specjalne schrony betonowe, w których mogliby się pomieścić lokatorzy danego domu. Schrony te mają być urządzone w piwnicach domów i muszą się hermetycznie zamykać, aby w razie ataku gazowego ludność była przed nim całkowicie zabezpieczona.

(—) W związku ze wzmianką o zebraniu kotoniarzy w lokalu przy ul. Nawrot 28 informują nas, że lokal ten nie należy do Tow. Sokół, które posiada swą siedzibę przy ulicy Piotrkowskiej 105.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy

Dwudziesta dziewiąta serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

za uważne czytanie (serji dwudziestej ósmej)

Nagrody za uważne czytanie (dwudziestej ósmej serji przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. K. Jabłońska, Łódź, Rokicińska 8.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Kudelski Czesław, Łódź, Malinowa 12.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH, otrzymała p. Henryka Kosińska, Łódź, Srebrzyńska 81.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH, otrzymała p. M. Brzezińska, Łódź, Przędzalniana 155.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Zygmunt Gawałkiewicz, Ozorków, ul. Listopadowa (Zakład fryzjerski Alfonsa Otto).

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Zofja Klatkowska, Łódź, Targowa 47, m. 9.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Kazimierz Gada, Pabjanice, Łaska 32.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Ryszard Walas, Łódź, Sosnowa 28.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Helena Olczak, Łódź, Krucza 19.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. H. Rutkowska Łódź, Zgierska 146.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Maksymiljan Bandel Zgierz, Rynek Kilińskiego 3

(Cyfry ukryte były w następujących słowach: Sklep1karz, l2zdw, wiàrr7ach Zezn4nie, kontr5li, ciężk6, Histor7a).

Po odbiór nagród należy zgłaszać się w administracji przy ul. Żwirki 2, lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11, w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

ŻYCIE ZGIERZA.

Zajście w herbaciarni.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Studzińskiego Czesława, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Matejki 7, oskarżonego o groźbę dokonania zabójstwa na osobie Edwarda Baszczyńskiego. Jak wynika ze słów Baszczyńskiego, sprzedał on klacz niejakiemu Błaszczykowi za sumę zł. 140. Na poczet tej sumy otrzymał zł. 120., zaś pozostałość miał odebrać później. Po dokonaniu tranzakcji towarzystwo udało się do herbaciarni „na jednego“. Pod koniec tej bibki przyłączył się do towarzystwa niejaki Studziński Czesław. Baszczyński, któremu należało się jeszcze zł. 20, zaczął się o nie dopominać. Wtedy podchmielony Studziński wyjął rewolwer z kieszeni i zwracając się do Baszczyńskiego, groził mu iż go zabije, jeśli będzie dalej

nalegał o zwrot pieniędzy.

Ponieważ po wyjściu z herbaciarni pieniędzy nie otrzymał, zameldował Baszczyński posterunkowemu o całem zajściu, który broń Studzińskiemu odebrał. Studziński tłumaczył się, iż w herbaciarni nikomu nie groził, jakoteż broni nie wyjmował.

Studziński został uniewinniony.

POŻAR STODOŁY.

Wczoraj wybuchł w Zgierzu groźny pożar, który dzięki miejscowemu oddziałowi straży ogniowej nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

A mianowicie z niewyjaśnionych przyczyn stanęła w ogniu stodoła księdza Józefa Pągowskiego. Ogień groził przerzuceniem się na sąsiednie zabudowania, które osłaniane były przez straż.

Stodoła, wraz z tegorocznym zbiorem zboża, pszenicy, owsa, wartości kilku tysięcy złotych —

spłonęła doszczętnie.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Cała rodzina zatruła się nieświeżem mięsem.

W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala.

Łódź, 13 września. — Wczoraj przy ul. Sienkiewicza 4 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą

padła cała rodzina

W domu tym mieszkają niejacy Wołkowiczowie z dziećmi 6-letnim Feliksem i 7-letnim Bronisławem

Wczoraj, w kilka chwil po spożytym obiedzie — nagle matka 50-letnia kobieta padła na podłogę z oznakami wyraźnego zatrucia.

Na ratunek matki

rzuciły się dzieci

lecz w tej chwili one osłabione działaniem trucizny, padły na podłogę tracąc przytomność.

Traf chciał, że niezadługo później przybył na obiad ojciec rodziny, który dokonał

straszliwego odkrycia.

Na podłodze leżała jego żona dając słabe oznaki życia, a obok dwoje maleńkich dzieci w podobnym stanie.

Zaalarmowany lekarz pogotowia po zastosowaniu środków doraźnych stwierdził, że rodzina uległa zatruciu

nieświeżem mięsem.

Zarówno matkę jak i dzieci w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie policja.

ŻYCIE PABJANIC.

Projekt budowy hal targowych.

Stypendjum dla biednych dzieci.

Do sporego majątku Społecznego Korporacji Majstrów Tkackich w Pabjanicach, należy również wielki plac niezabudowany, leżący pomiędzy ulicami Moniuszki i Zachodnią, a ciągnący się równolegle wzdłuż całej ulicy Sienkiewicza. Plac ten o znacznej wartości, dzierżawiony jest obecnie przez ogrodnika p. Brzozowskiego.

Otóż z łona członków byłego Cechu Tkaczy, stanowiących obecnie opozycję do dzisiejszego Zarządu Korporacji Majstrów Tkackich, którzy nadal roszczą sobie pretensję do majątku Cechu — wyszedł projekt oddania omawianego placu Zarządowi Miasta

w formie darowizny

dla pobudowania na nim hal targowych. O potrzebie budowy hal targowych w Pabjanicach — mieście z dnia na dzień się powiększającego, gdzieby mieszkańcy mogli zaopatrywać się codziennie w artykuły pierwszej potrzeby, otoczone opieką władz sanitarnych, — dowodzić chyba nie trzeba. To też sam projekt pobudowania hal targowych ma znaczenie pierwszorzędne— chodzi tylko o to, czy wobec rozdźwięku panującego pomiędzy członkami byłego Cechu Tkaczy a Korporacją Majstrów Tkackich dojdzie do zrealizowania tego projektu t. j. oddania na własność miastu tak wartościowego planu.

Jako rekonpensatę darowizny projektodawcy domagają się od Zarządu Miasta ustanowienia dla dwojga dzieci niezamożnych rodziców — tkaczy ręcznych stypendjum na kształcenie się tychże aż

do wyższej uczelni włącznie.

Jednem słowem projekt jest piękny i zewszechmiar godny poparcia. Z jednej strony bowiem skorzystałoby miasto, które jak wiadomo jest znacznie zadłużone i na kupno terenu pod hale targowe nie może sobie pozwolić, z drugiej zaś skorzystaliby tkacze, mając możność kształcenia swych co zdolniejszych synów, czy córek.

Życie Piotrkowa.

SKANDALICZNE WARUNKI MIESZKANIOWE.

Pewna część ludności robotniczej zamieszkuje na krańcach miasta we własnych wystawionych z zaoszczędzonego grosza domkach, murowanych lub też drewnianych. Są tacy, którzy gnieżdżą się w stęchłych suterynach, i norach. Trudno jest wglądnąć w życie każdej jednostki.

Najstraszliwiej wygląda okolica żydowska gdzie mieszkania tak niżej jak i wyżej położone pozostawiają dużo do życzenia. Odpowiednie rozporządzenia władz sanitarnych powinny unormować życie mieszkańców tej dzielnicy.

Rozumiemy b. dobrze, że komisarz inż. T. Bujnicki nie może w kilka miesięcy miasto doprowadzić, do świetnego wyglądu. Pomóc mu powinny różne organizacje.

CZY OKOLICE PIOTRKOWA BĘDĄ MIAŁY KOLEJKĘ DOJAZDOWĄ?

Przybyli do Piotrkowa przedstawiciele jednego z zagranicznych kapitalistów, w celu zbadania terenu na trasie: Piotrków—Bełchatów, Piotrków—Srock—Tuszyn i Piotrków—Wolbórz, w tym celu, by powziąć decyzje w sprawie budowy kolejki wąskotorowej.

W związku z tem dowiadujemy się iż jest to kwestja dłuższego okresu czasu. Budowa takiej kolejki dla Piotrkowa i okolic byłaby zbawienna, gdyż zatrudniłaby kilku tysięcy pracowników.

Katastrofalne skutki wyniszczenia lasów.

Cały świat odczuje następstwa

tegorocznej suszy w Ameryce.

Nowy York, we wrześniu.

Europa dotąd nie uświadamia sobie w całej rozciągłości, czem była dla Stanów Zjednoczonych straszliwa susza, jaka tam panowała bieżącego lata, ani też faktu, że świat cały odczuje następstwa tej klęski. Słońce spaliło w tym roku w Ameryce pięć miljonów kilometrów kwadratowych ziemi, czyli 60 proc. całego terytorjum.

Jak wiadomo, od Kanady do Meksyku, odgraniczone górami i płaskowzgórzami na zachodzie, ciągną się nieskończone równiny, po których przepływają „Ojcowie wód" — olbrzymie rzeki, jak Mississipi, Missouri i Arkansas. Wytrwała praca ludzi rasy białej zamieniła je w żyzne pola — śpichrze zboża.

Roku bieżącego, po ciężkiej zimie, wiosna zrazu rokowała pomyślne nadzieje dzięki dobrej pogodzie. Wreszcie niezmienność tej ostatniej zaczęła budzić obawy rolników: żadnej rosy nocnej i żadnego deszczu. Nieubłagane słońce prażyło ziemię w ciągu długich tygodni. Zbiory tytoniu, bawełny, kukurydzy i zboża

przepadły całkowicie

w Stanach południowych. Łąki wyschły, bydło ginęło z głodu i pragnienia. Wszelka roślinność spaliła się na pniu. Naga ziemia, spieczona żarem słońca, ukazywała się wszędzie. Roje owadów zniszczyły ostatnie ślady roślinności. Temperatura sięgała rekordowych cyfr, wahając się w ciągu doby od 35 do 40 stopni. Wiatr osuszył wszelkie pozostałości jakiejkolwiek wilgoci, unosząc ziemię orną w postaci tumanów kurzu i piasku na miasta i wybrzeża wschodu.

Początkowo rząd nie niepokoił się tem zjawiskiem, w mniemaniu, że ograniczona klęska rolnicza może odegrać rolę ukrytego dobrodziejstwa dla kraju, obdarzonego nadmiarem ziemiopłodów. Jednakże znaczenie klęski poznano dot[k]tnie, gdy utrwaliła się w wymownych cyfrach: według ostatniego raportu, złożonego prezydentowi Rooseveltowi, susza kosztowała już Stany Zjednoczone

pięć miljardów dolarów.

Dotknęła bezpośrednio 26 miljonów osób, 400.000 osób pozostaje na stałem utrzymaniu zapomogowem z ramienia rządu; musiano dokonać uboju dziesięciu miljonów sztuk bydła.

Po swym powrocie z wywczasów letnich prez. Roosevelt został zmuszony do skonstatowania, że na przestrzeni od Portlandu do Waszyngtonu pola zamieniły się w pustynię, a wielkie rzeki — w małe strumyczki.

Klęska suszy, jaka spadła na kraj, jest zarazem katastrofą dla poczynań prezydenta Roosevelta w kierunku gospodarczego podźwignięcia Stanów Zjednoczonych. Mimo to przyznać należy że rząd z energią przedsięwziął wszelkie miary, by zaradzić najgroźniejszym następstwom klęski.

Chodzi bowiem — w dosłownem znaczeniu wyrazu — o przywrócenie spustoszonym przez suszę obszarom, zamienionym zdaniem fachowców w bezpłodną Saharę, ich znaczenia, jako ziemi zdolnej do uprawy roli.

W tym celu postanowiono przeprowadzić dwa gigantyczne projekty na zniszczonych przez suszę terytorjach — zadrzewienia gruntów.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, jaką

pożyteczną rolę

odgrywają lasy w życiu ludzkiem, a mimo to karczowanie lasów odbywa się wszędzie, zaś Stany Zjednoczone zniszczyły ogromną część swych najpiękniejszych lasów.

Strefy równin w Ameryce w ostatnich osiemdziesięciu latach zmieniły się całkowicie. Nie jest to już młody kraj, pokryty bujną roślinnością, gdzie woda podskórna gotowa trysnąć na każde zawołanie. W niektórych punktach poziom wody obniżył się do sześciu metrów głębokości, a susza roku 1934 grozi już zamienić się w chroniczną.

Dlatego przystąpiono obecnie do nawodnienia pól z wielkich rzek Ameryki. Ich obfity wodostan, ujęty w karby tam i użytkowany dotąd tylko na potrzeby przemysłu, zostanie obecnie ratunkiem dla zniszczonych suszą obszarów.

Rozpoczęto wszędzie pracę odnośne. Tama na Columbe (Oregon), zapewni naprz. nawodnienie 600 tysięcy hektarów ziemi. Tak zwany Fort Peck, z rezerwuarem 280 kilometrów długości, regulować będzie cały bieg rzeki Missouri, aczkolwiek znajduje się o 3000 kilometrów od miejsca, w którem Missouri wpada do Mississipi. Nad tą tamą pracuje obecnie już pięć tysięcy robotników.

Wszystkie te projekty jednakże są niczem w porównaniu z planami zalesienia, które przewidują strefę lasów, rozciągającą się od granic Kanady do północnej części Texasu, na długości 1600 kilometrów i 160 kilometrów szerokości.

Pokryje ona w przybliżeniu 30 miljonów hektarów, przecinając obie części stanu Dakota, stany: Nebraska, Kansas, Oklahoma i krańce Texasu. Strefa lasów przedewszystkiem posłuży do lepszego rozkładu deszczów, a następnie przyczyni się do zwalczenia wiatru, głównego czynnika osuszającego.

Zazielenią się więc znowu pustynne obszary, a tysiace rąk znajdzie zatrudnienie.

Zamorski.

Niebezpieczna wdowa

traci już trzeciego męża.

Robotnik murarski, Charles Deguffroy, lat 25, zajęty był przy budowie domu na ulicy Sobot, w Lille. W chwili, kiedy inni murarze ukończyli już swą pracę i zaczęli się szykować do odejścia, dał się słyszeć rozdzierający krzyk i jakieś ciało ludzkie runęło z wysokości

4 piętra na ziemię.

Był to właśnie Deguffroy, który z nieznanych powodów spadł z rusztowania i zabił się na miejscu, ulegając pęknięciu czaszki i stosu pacierzowego. O tragicznym zgonie nieszczęśliwego robotnika zawiadomiono żonę jego, która

po raz trzeci została wdową.

Dwaj jej poprzedni mężowie zginęli również tragiczną śmiercią. Pierwszy jej mąż zginął wskutek wybuchu granatu, drugi w kopalni w Bully Grenay w piętnaście dni po otrzymaniu zajęcia.

Długa podróż następcy tronu

do dziewięciu krajów Bliskiego Wschodu.

Szwedzki następca tronu, ks. Gustaw Adolf, wybiera się w wielką podróż, podczas której zwiedzi on dziewięć krajów Bliskiego Wschodu. W podróży tej, która trwać będzie przeszło cztery miesiące, towarzyszyć mu będzie

żona i dwoje dzieci,

księżniczka Ingrid i książę Bertil. Rodzina królewska wyruszy ze Szwecji w dniu 13 września pociągiem do Mesyny, skąd okrętem motorowym „Vasaland" należącym do Szwedzkiej Linji Wschodniej, uda się przez Patras, Aegion i Kanał Koryncki do Pireusu. Po złożeniu wizyty prezydentowi Laimisowi, książęta szwedzcy odbędą tym samym okrętem podróż przez Saloniki i Athos do Stambułu, gdzie przybędą prawdopodobnie w pierwszych dniach października. Podczas swego pobytu w Turcji złożą oni wizytę prezydentowi Mustafie Kemalowi. Następnym etapem podróży jest Smyrna, skąd książęta szwedzcy udadzą się pociągiem do Aleppo, stąd szwedzkiemi automobilami „Valvo" przez Damaszek i pustynię Syryjską do Bagdadu.

Królewska karawana automobilowa uda się następnie do Teheranu, gdzie następca tronu odwiedzi również

szacha perskiego

Riza Shah Pahlevi. W Persji królewicz szwedzki zwiedzi południowe wybrzeże Morza Kaspijskiego oraz zapozna się z pracami przy budowie kolei żelaznej, prowadzonemi przez szwedzkie i duńskie firmy.

Podróż powrotna z Persji odbywać się będzie tą samą drogą przez Irak i Damaszek do Bajrutu, a potem do Jerozolimy, gdzie rodzinę królewsk[ą] gościć będzie wysoki komisarz angielski. Po dwutygodniowym pobycie w Syrji i Palestynie, turyści udadzą się koleją do Egiptu, gdzie odwiedzą króla Fuada, poczem przybędą do Dżibuti, skąd specjalny pociąg cesarza Etjopji zawiezie ich do Addis Abeba, siedzi[by] „króla królów", Haile Selassie, wład[cy] Etjopji.

Droga powrotna prowadzić będzie Dżibuti do Marsylji. Podróżnicy królew[scy] spodziewają się powrócić do Sztokho[lmu] wkońcu stycznia. Podróż następcy tr[onu] ma na celu zacieśnienie więzów kultu[ral]nych i ekonomicznych między Szwecją krajami Bliskiego Wschodu.



Gdy zginie coś w mieszkaniu prokurator[a]

policja szybko odnajdzie złodzieja.

Do mieszkania prokuratora p. Lecouffe, przy ul. Victor Hugo w Lille zakradł się włamywacz i zrabował kilkanaście sukien damskich żonie prokuratora, wielką ilość bielizny, rewolwer i kilka innych przedmiotów, łącznej wartości 20 tys. fr. Pan Lecouffe bawi obecnie z żoną

na wywczasach.

Mieszkanie jego było powierzone pieczy pewnej osoby, która przychodziła od czasu do czasu je doglądać. Onegdaj właśnie podczas takiego przeglądu, osoba ta stwierdziła kradzież i zawiadomiła o niej prokuratora, który przybył natychmiast do Amiens i wszczął poszukiwania przy pomocy policji, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dzięki wskazówkom handlarza starzyzny, który nabył od złodzieja kilka skradzionych sukien. Złodziejem okazał się 28-letni Raouf Dhaille, kilkakrotnie już karany za kradzież. Osadzono go w więzieniu.

G. Téramond

REKINY

36

POWIEŚĆ.

— A czy ty miałeś prawo tak ostro z nim mówić? Zresztą ja nie powinnam osądzać, który z was ma rację. Myślę tylko, ue złamanie two jej karjery byłoby strasznym ciosem dla wszystkich. Kochasz, Januszu... Cierpisz...

Zatrzymała się na chwilę, śmiertelnie blada ze wzruszenia, poczem dodała prawie niedosłyszalnym szeptem:

— Kochałam cię Januszu. Czemu miałabym to ukrywać przed tobą? Sam wiesz zresztą o tem. Teraz rozumiem, że dla mnie wszystko przepadło, pragnę więc, abyś ty przynajmniej był szczęśliwy! Mam dosyć przywiązania do ciebie, aby ci życzyć byś był szczęśliwy, nawet przy boku innej...

— Wando! — szepnął Janusz, głeboko wzruszony, gdyż po raz pierwszy poznał głebię uczucia, którem wzgardził.

— I dlatego że pragnę jedynie twego szczęścia błagam cię, abyś nie łamał sobie życia. Gdy będziesz spokojniejszy, zrozumiesz, że mam rację, O cóż właściwie chodzi? Nie potrzebujesz zrywać z narzeczoną, tego nikt od ciebie nie wymaga..

— Wando, ty nie możesz zrozumieć... — przerwał Janusz z rosnącym niepokojem.

— Owszem rozumiem doskonale twoje obawy. Rozumiem, że nie chcesz dłużej czekać. Ale przecież twoja misja opóźni ślub zaledwie o kilka tygodni! Nie zapominaj o tem że mam wpływ na ojca. Jeżeli tak zwalcza twoje małżeństwo, to tylko dlatego, że marzył o innym związku dla ciebie.

Goracy rumieniec pokrył jej lica i łzy zabłysły w oczach.

— Ja wiem, Wandeczko — szepnął Janusz, nie starając się nawet szukać słów pocieszenia, które nie byłyby godne tej szlachetnej duszy.

— Jeżeli wyjedziesz z misią, postaram się w czasie twojej nieobecności przekonać ojca, że szczęście może dać ci tylko kobieta, którą sam wybrałeś. Wytłumaczę mu, że to, o czem myślał, jest niemożliwe..., że ja sama nie chcę!...

— Wando! — krzyknął oficer, głęboko wzruszony. — Jesteś prawdziwym aniołem!

— Pragnę jedynie twego szczęścia, Januszu... Przyjmij tę misję która jest twoim świętym obowiązkiem... A ja ci przysięgam, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby ojciec zgodził się na twoje małżeństwo, a narzeczoną twoją uważał za córkę.

Chwycił jej drżące, drobne dłonie i pokrył je teraz pocałunkami, które wyrażały głęboki szacunek i jego przywiązanie, głębsze może, niż sobie zdawał z tego sprawę.

— A więc, Januszu, mam twoje słowo? Pojedziesz na „Generale Dąbrowskim"?

— Pojadę...

W dwa dni później „Arabella" była zakotwiczona w porcie Gdyńskim, gotowa do drogi. Księżniczka przyjechała do Gdyni, jak zawsze piękna i ponętna. Towarzyszył jej Dirk, jak przystoi wiernemu kamerdynerowi, pragnął bowiem ostatniem spojrzeniem sprawdzić, że ładunek „Arabelli" znajduje się pod pokładem.

Hrabia Homaras i książę Ernach zjawili się również w Gdyni, „zaproszeni" przez księżniczkę. Czekano tylko na kapitana Karskiego, który miał przybyć wieczornym pociągiem.

Księżniczka pereł nie była nigdy dotąd tak wesoła i zadowolona z życia. Była poprostu wniebowzięta tym wyjazdem. Ubóstwiała zmiany podróże, nowe horyzonty. Miała jednak jeszcze głębszy powód radości; liczyła na tych kilka tygodni osamotnienia na jachcie, aby w zupełności zdobyć serce Janusza. Pragnęła tak mocno przywiązać go do siebie, aby nie dawał wiary żadnym plotkom o niej, jakie mogły go dojść.

— Będę spokojna dopiero wtedy — mówiła Dirkowi — gdy „Arabella" będzie na pełnem morzu.

Dirk widział, że jego pupilka jest zdenerwowana i starał się ją uspokajać zapomocą optymistycznych wynurzeń. Nie potrafił jednak dokonać tego nawet telegram, przysłany Dirkowi przez Abulaffa o następującej treści:

„Wszystko dobrze, zwierzyna wpadła".

W języku oprvszków znaczyło to, że poczciwy Konka wpadł w zastawione nań sidła

Wierny kamerdyner powtarzał księżniczce:

— Nie masz powodu do żadnych obaw, moja droga! Ten głupi Kaszub wpadł w odpowiednie ręce. Wszystko odbędzie się teraz, jak w kinie. Abulaff ma przygotowany plan, jak się pozbyć Konki w Salonikach. Podczas gdy nasz marynarz będzie siedział pod kluczem w turszy... reckiej palarni opjum, Abulaff powróci do Warszawy i przywiezie z sobą odpowiednią epistołę do twego papy, zaadresowaną do wiceministra Karskiego. Jednem słowem nie przejmuj się, dziecko, bo wszystko cudownie się ułoży.

Mimo tych pocieszających słów, płynących z ust tak doświadczonego człowieka, jakim był Dirk, Bella Hunde czuła się nieswojo aż do przyjazdu do Gdyni. Teraz, w obliczu bezkresnego Bałtyku, była dopiero wesoła i szczęśliwa.

Wkroczyła na czele gości na swój jacht, obejrzała go gruntownie, podczas gdy Dirk sprawdzał pod pokładem drogocenny ładunek.

Janusz zatelefonował do Belli w ostatniej chwili przed jej wyjazdem, że właśnie został zatrzymany w ministerstwie, nie może więc razem z nią jechać do Gdyni, lecz z pewnością uda się tam następnym pociągiem.

Myślała ciągle o tem, że lada chwila zjawi się jej ukochany. Świadomość ta napełniała ją teraz szczęściem bez granic.

Podczas inspekcji jachtu, gdy kapitan Madsen przedstawił jej załogę, drgnęła nagle i zdawało się, jakby jakiś cień zasnuwał jej szczęście.

Pośród ośmiu marynarzy, których Madsen zaangażował, dostrzegła barczystego mężczyznę o potwornie zmasakrowanej twarzy, który jakby starał się ukryć za innymi. Nie rozumiała, jak można było na tym wytwornym jachcie tolerować tak ohydną postać! W zniekształconej twarzy marynarza tylko oczy pozostały ludzkie i właśnie te oczy były teraz w niej utkwione i patrzyły błędnym wzrokiem

Bella Hunde poczuła się strasznie nieszczęśliwa. Miała wrażenie, że jakieś potworne wspomnienie przeszłości zakrada się do jej [...]

Po chwili otrząsnęła się z wrażenia. Czyżby oszalała? Przecież po raz pierwszy widzi tego marynarza, który teraz już zresztą spuścił wzrok ku ziemi.

Dziwny, niewytłumaczony niepokój nie opuścił jej jednak, a cała dotychczasowa radość została zniweczona.

Marzyła właśnie o swej miłości, oparta o burtę, gdy zauważyła na molo zbliżającego się Janusza. Nie miał z sobą walizki, był w mundurze, a nie w kostjumie podróżnym. Cóż to mogło znaczyć?

Przechyliła się przez burtę i przyjaźnie skinęła ręką.

Mimo, że był jeszcze daleko, spostrzegła na jego obliczu wyraz smutku i zakłopotania, który zrodził w jej sercu nagłe podejrzenie.

— Drogi panie kapitanie, bądź pan pozdrowiony na „Arabelli"! — krzyknęła w parę minut później, podążając na przywitanie Janusza, który wchodził na pokład.

— Niestety, księżniczko, przychodzę jedynie pożegnać się. Otrzymałem rozkaz służbowego wyjazdu do Finlandji. Absolutnie nie mogłem wykręcić się od tego i podczas gdy pani będzie płynęła na cudnej „Arabelli", ja odbędę tę samą drogę na kontrtorpedowcu „Generale Dąbrowskim".

Janusz musiał wysłuchać wyrazów ubolewania hrabiego Homarasa i księcia Ernacha.

Dirk, kręcący się wpobliżu, rzucił na kapitana gniewne spojrzenie, zastanawiając się nad tem, kto mógł zniweczyć tak precyzyjnie skonstruowany plan.

Gdy wreszcie znaleźli się sam na sam, Bella zapytała ukochanego, nie panując dłużej nad nerwami:

W jaki sposób mogli ci wpakować ten rozkaz, o którym przedtem wcale nie wiedziałeś? Gdybyś mnie kochał, odrzuciłbyś tę misję!

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Według obliczeń inspekcji handlowej zarządu miejskiego koszty utrzymania rodziny, składającej się z 4 osób, wynosiły w Warszawie w okresie od 25 do 31 sierpnia w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym mniej o 0.72 proc. Inspekcja zanotowała w tym samym okresie ceny: koń roboczy lepszy od 350 do 400 zł., gorszy od 150 do 200 zł., krowa od 150 do 300 zł., wół żywej wagi 1 kg. od 50 do 82 groszy, cielę od 35 do 70 groszy, wieprz od 75 do 93 groszy.

* * *

W sierpniu do wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 465 osób, z których 240 otrzymało zasiłki w łącznej sumie 2.229 zł. 75 gr. Przeciętny koszt ewakuacji jednej osoby wyniósł 9.66 zł. W porównaniu z tym samym okresem r. z. liczba zgłoszeń, jak zwykle w okresie letnim wzrosła. Zasługujący na uwzględnienie otrzymali od zarządu miejskiego pomoc, umożliwiającą drogę powrotną do domu, zarząd miejski zapobiega w ten sposób powiększaniu się liczby bezrobotnych w Warszawie.

* * *

Teatr Letni wystąpił z premjerą wesołej krotochwili p. t. „Człowiek, który nie pije" Wincentego Rapackiego, popularnego komedjopisarza, którego ostatnie sztuki, jak „W czepku urodzony", „Papa się żeni", „Panna z dobrego domu", „Czarujący emeryt" itd. cieszyły się wielkiem powodzeniem. Krotochwila wyreżyserowana przez Emila Chaberskiego, otrzymała świetną obsadę w osobach: Michała Znicza (rola tytułowa), Różyckiego, Łapińskiego, Hnydzińskiego, Tadeusza Chmielewskiego, Jarockiego, Lubieńskiej, Różańskiej, Munclingrowej, Kajzerówny, Krzymuskiej, Rogińskiej i innych. Dekoracje Stanisława Jarockiego.

* * *

Oddział sekcji sądowej państwowego zakładu badania żywności w Warszawie dokonał w 1933 r. 979 badań toksykologicznych i rozpoznawczych: wnętrzności ludzkich i zwierzęcych oraz objektów, nadesłanych przez sędziów śledczych, prokuraturę, lekarzy weterynarji i urzędy administracji ogólnej. Badania te objęły 54 części zwłok ludzkich, 82 strawy i napojów, 262 objektv na obecność krwi i 168 innych badań różnych rodzajów. W wymienionych objektach i przedmiotach stwierdzono w 20 wypadkach obecność arszeniku, w 7 — strychniny, również w 7 — zwiazków miedzi, w 3 — kwasu octowego i po 1 — rtęci, węglanu baru, cjanku potasu i wyciągu z maku, w 2 — kwasu solnego i siarkowego.

* * *

W z. m. wymierzono kary osobom za zaniedbanie obowiązków meldunkowych. Przeważnie karani są główni lokatorzy, nie troszczący się o wymeldowanie osób, opuszczających mieszkanie.

KRATECZKI.

Bogobojny awanturnik.

Smutna libacja.

Jakże tu wymagać solidności i porządku od ludzi, jeśli w samej naturze panuje bałagan. Tak jest. Może się nawet natura o to na mnie obrazić, ale faktu przez to nie zmieni. W lipcu, kiedy powinno być ciepło i ładnie, padały deszcze i noce były chłodne, we wrześniu, kiedy to ostatecznie deszcz nikogoby nie zdziwił, są upały i noce mamy ciepłe.

Do czego to doprowadzi? Co z tego wyniknie? — oto ważkie zagadnienia dnia dzisiejszego. Upały o tej porze roku wywołać muszą przewrót we wszystkich niemal dziedzinach życia codziennego. Przedewszystkiem węgiel. Co zrobią hurtownicy węgla? Ostatecznie rozumiem, że hurtownik musi węgiel sprzedawać, żeby żyć i jako człowiek lojalny chętnie kupię ze dwa kilo węgla, aby poprawić sytuację węglarzy ale zdaję sobie sprawę, że to ostatecznie nie pomoże węglarzom na dłuższy okres czasu. Istnieje tylko jedno rozwiązanie: skasować lampy uliczne, a na ich miejsce zakładać na ulicach wielkie ogniska węglowe naturalnie, które będą rozświetlać mroki nocy.

Ale nietylko węglarze są zrozpaczeni upałami na jesień: właściciele składów futer, którzy już dawno powystawiali weksle z terminem płatności na wrzesień chodzą i płaczą. Płaczą również fabrykanci tkanin wełnianych. Fabrykanci kaloszy i botów. Wytwórcy płaszczów nieprzemakalnych. Producenci pasaroli.

Natomiast cieszą się włoscy właściciele chłodni, budkarze z wodą sodową i młodzi ludzie, którym natura zastępuje hotel.

Naturalnie trudno jest pracować w czasie takich upałów. Z drugiej strony wszyscy narzekają na zupełny lub częściowy brak pracy. A nikt nie wpadł dotychczas na pomysł, że należy skorzystać wobec tego z okazji i wyjątkowo w tym roku zadublować urlopy.

Ładnie jest, roboty mało, puścić wszystkich na dodatkowy, jeszcze jeden urlop, naturalnie płatny. Tem bardziej, że lato było w roku bieżącym fatalne, niemal wszyscy urlopowicze narzekali na deszcze, teraz więc będą mieli okazję nadrobić stracony kontakt ze słońcem. Jedźmy więc nad morze, w góry, czy na podmiejskie letnisko i korzystajmy z nowego lata!

Co mamy innego do roboty? Hasło „wyścigu pracy" jest dzisiaj troszkę drażniące, więc zamiast pętać się po mieście, róbmy to samo za miastem, na zielonej trawce.

To nie są żarty. Rzeczywiście poco ludzie siedzą w mieście, jeśli każdy napotkany znajomy narzeka, że niema co robić, że czeka na lepsze jutro, a dzisiaj „robi tyle co nic".

Chyba, że ci ludzie, przynajmniej znaczna ich część buja. Poprostu przyzwyczaili się zwalać wszystko na kryzys i uważają ponadto, że jeśli nie może sobie pozwolić na jedzenia łososia, którego zresztą nigdy, nawet w okresie t. zw. dobrej konjunktury także nie mógł kupować, to winien temu jest kryzys. Byle szmendryk, któryby w żadnym, nawet najpomyślniejszym okresie nie mógł być niczem innem, niż jest, a więc szmendrykiem, uważa, że kryzys jest winien temu, że nie zajmuje posady dyrektora jakiegoś wielkiego międzynarodowego trustu.

Panieneczka, kończąca 6 klas i kiepsko jednym palcem stukająca na maszynie do pisania narzeka na kryzys, który nie pozwala jej otrzymać żadnej posady, „choćby za 300 złotych miesięcznie". Jeszcze gdyby była ładna i zgrabna, to jej pretensje mogłyby mieć jakąś uboczną podstawę, ale panieneczka jest krościata i szpetna, jak wezwanie płatnicze.

PO WÓDECZCE.

Jan Bogobojny tylko się tak przyjemnie nazywa. W gruncie rzeczy nie jest on taki przyjemniaczek i potrafi robić awantury.

Zresztą może to jest u Jasia historja przejściowa i raczej o charakterze pechowym, Jasio bowiem liczy obecnie 39 latek, a więc trzy razy po 13 i musi być człowiekiem potrójnie pechowym.

Jasio z bliżej niewiadomej okazji urządził u siebie przyjęcie i sam się na niem zalał. Na zalanego wyszedł na ulicę i zaczął się awanturować, wskutek czego spisano mu protokół.

Sąd Grodzki skazał Jana Bogobojnego na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Przemyt w ubikacjach kolejowych.

Tczew, 13 września. Przemytnictwo towarów zagranicznych z terenu W. M. Gdańska, Niemiec, oraz krajów zamorskich (przez Gdynię)

rozszerza się gwałtownie.

W ciągu ostatnich trzech dni „brygada przemytnicza" w Tczewie przytrzymała następujące osoby: Elzę Soester, obywatelkę niemiecką z Prus Wschodnich, Marka, Władysława Węgierka z Warszawy, Mojsze Bidermanna z m. Łodzi, Jana Bębenka z Mirodek, Mejera Wencera ostatnio zamieszkałego w Gdańsku.

U wyżej wymienionych podczas rewizji znaleziono większy przemyt w postaci: zapalniczek, tytoniu, papierosów, cygar, zapałek zagranicznych, napojów alkoholowych, kamieni do zapalniczek i t. d. Towary te zakwestjonowano i wraz z protokółem przekazano do urzędu celnego. Poza tem w ciągu ostatnich dni nieznani osobnicy przewożą przemycone papierosy i tytoń

w ustępach.

Żarty pomylonej dziewczyny.

Bohaterka „walizy z kiszkami bydlęcemi".

Z Oszmiany donoszą:

Przed kilku dniami prasa doniosła o aresztowaniu na „Targach Futrzarskich" niejakiej Kozłowskiej z Poznania, jako właścicielki walizy z jelitami ludzkiemi, pozostawionej w autobusie, przybyłym z Oszmiany.

Jak się obecnie okazało, Kozłowska mieszka stale w Oszmianie, gdzie jest akwizytorką wydawnictwa poznańskiego Wegnera. Cała heca z walizą

jest jej „kawałem".

Kozłowska, trochę ekscentryczna, trochę pomylona, napakowała do walizy kiszek bydlęcych i rozmyślnie pozostawiła ją niezamkniętą w autobusie, aby się zrobił hałas, a policja miała kłopot. Śledztwo umorzono wobec potwierdzenia pochodzenia jelit przez medyków sądowych. Złośliwy figiel ujdzie p. Kozłowskiej bezkarnie, natomiast będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności sądowej z innego powodu. Mianowicie, na chwilę przed aresztowaniem na Targach, zabrała ona z jednego ze stoisk pierścionek. Klejnocik znaleziono przy niej. Tłumaczyła się naiwnie, że jest żywym magnesem i dlatego metalowe przedmioty

same lgną do niej.

Matka p. Kozłowskiej posiada w Oszmianie jatkę i w całem mieście znana jest z uczciwości.

Złodzieje utopili dozorcę sadu.

Nocn4 wyprawa po cudze owoce.

Z Kołomyi donoszą:

Potworna zbrodnia została dokonana w nocy w miejscowości Soroki (pow. Kołomyja). Złodzieje którzy prawdopodobnie chcieli kraść owoce w sadzie inż. J. Marmarosza, zabili dozorcę sadu, Szymona Vogla, w ten sposób, że wrzucili go do

wielkiego zbiornika gnojówki,

znajdującego się na folwarku inż. Marmorosza. Strażnik utonął w zbiorniku głębokim na 4 metry, a zwłoki jego znaleziono przypadkowo. Posterunek P. P. w Winogradzie przytrzymał w związku z tem niejakiego Maksyma Jurczaka, w którego towarzystwie widziano denata kilka godzin przed mordem. Bestjalska zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

15.45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: Zesp. jazz. W. Wilkosza i N. Grudzińska (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein.
16.45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny.
17.00 Słuchowisko J. Stępowskiego p. t. „Surabaya — musi pójść na dno".
17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski.
18.00 Pogadanka rolnicza dla młodzieży wiejskiej.
18.15 Recital fortep. Z. Dygata.
18.45 „O tem, co czytać" wygł. St. Adamczewski.
19.00 Koncert z Krakowa.
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 D. c. koncertu z Krakowa.
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Odczyt p. t. „Katastrofa w szkole Pytagorasa", wygł. dr. Wilkosz prof. U. J.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. w wyk. ork. filharm. i Br. Hubermana (skrzypce).
W przerwie: „Dziennik wieczorny" i „Jak pracujemy w Polsce".
22.30 Koncert reklamowy.
22.45 Odczyt w języku obcym.
23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych.
23.05 Wiad. meteorol. dla kom. lotniczej.
23.10 D. c. muz. tan. z rest. Hotelu Bristol.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.
22.45—23.00 Muzyka (płyty).

PIĄTEK, dnia 14 września.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna.
6.58 Gimnastyka.
7.15 Dziennik poranny.
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty).
7.35 Chwilka pań domu.
7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa).
7.50 Koncert reklamowy.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiadomości meteorologiczne.
12.05 Przegląd prasy polskiej.
12.10 i 13.10 Koncert zespołu gitar hawajskich J. Ławrusiewicza i M. Wróblewskiego.
12.25 Transm. z portu lotn. w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego Międzynar. Zawodów Lotniczych.
12.50 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nasze pracownice domowe" — wygł. p. M. Ulanicka.
13.05 Dziennik południowy.
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.35 Przegląd giełdowy.
15.45 „Najpiękniejszy głos świata" — Enrico Caruso" — reportaż muz. w opr. F. Lubińskiego.
16.45 Audycja dla chorych ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa).
17.15 Recital fortep. M. Jonasówny.
17.50 Przegląd wydawnictw.
18.00 „Nowiny leśne" — wygł. prof. J. Kloska.
18.10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy"
18.15 Recital z Poznania.
18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej" — wygł. H. Lukrec.
19.00 Koncert chóru Dana.
19.25 Pogadanka aktualna.
19.35 Recytacje poezji.
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 D. c. transmisji z portu lotn. w Mokotowie.
20.30 Koncert symf. ze studja. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. P. Mazurkiewicza oraz J. Dubiska (skrzypce). Koncert poprzedzi prelekcja prof. dr. Z. Jachimeckiego. Transm. z Krakowa.
21.15 Symfonja Alpejska.
W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce".
22.55 Koncert reklamowy.
23.15 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych.
23.20 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.
23.25 Muzyka tan. w wyk. Ork. „Bravour" (płyty).

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.

CHARLES PETTIT.

Tajemnica.

Przed kilku laty w wyższem towarzystwie Szanghaju ogólne współczucie zwracało się ku osobie p. Smitha, którego spokojnie aczkolwiek nieciekawe życie doznało nagłego wstrząsu spowodu nieoczekiwanego a przykrego ciosu.

W końcu listopada p. Smith z małżonką, z którą żył jaknajzgodniej dwadzieścia lat zgórą, wybrał się na luksusowym okręcie do Anglji na święta Bożego Narodzenia.

Pożycie małżonków było zawsze wzorowe, a obustronne ich zachowanie poza nawiasem wszelkich zarzutów. Przed wyjazdem jak zwykle złożyli pożegnalne wizyty w kole znajomych, i przy tej sposobności, jak zawsze, odznaczali się cechującą ich równowagą fizyczną i duchową.

W okresie dwu pierwszych tygodni podróży pp. Smith niczem niezwykłem nie zwrócili na siebie uwagi innych pasażerów, a swojem dobrem wychowaniem i wielką kurtuazją zyskali powszechną sympatję.

W tem pewnej nocy, o drugiej nad ranem, gdy statek znajdował się na wodach oceanu Indyjskiego, komisarz okrętowy został znienacka wyrwany ze snu gwałtownem pukaniem do drzwi kabiny. Wściekły, początkowo klął na czem świat stoi na nocnego intruza, gdy odezwał się głos wzruszony:

— Proszę mi wybaczyć, panie komisarzu, ale chodzi o sprawę wielkiej wagi... To ja, Smith...

— Czy może wybuchł pożar na okręcie? — przeraził się komisarz, zeskakując z łóżka kajutowego, by otworzyć nieoczekiwanemu gościowi.

Smith wszedł do kajuty, w której komisarz przed chwilą odkręcił światło. Ubrany był jeszcze w strój wieczorowy, z nienaganną elegancją. Ale twarz jego była trupio blada, a szaroblękitne oczy zastygły w przerażeniu.

Oświadczył głuchym głosem:

— Chodzi tylko o sprawę osobistą, temniemniej niesłychanie ważną: żona moja zginęła!

Komisarz przetarł oczy, gdyż zdawało mu się, że śni. Wkońcu zawołał, zdumiony w najwyższym stopniu:

— Co pan mówi? Żona pana zginęła?

— Szukam jej już od godziny. Jestem straszliwie zaniepokojony.

— Proszę o jakie szczegóły, bo nic nie rozumiem — rzekł komisarz.

P. Smith złożył relację z wypadku: do chwili zgaszenia świateł i zamknięcia baru i palarni, t. j. do godziny jedenastej, przechadzał się na pokładzie z żoną. Następnie wobec życzenia małżonki, która uważała, że spowodu upału jest zawcześnie na powrót do kabin, pp. Smith usiedli jeszcze na tylnym pokładzie w nadziei zaczerpnięcia odrobiny chłodniejszego powietrza. Około północy p. Smith sam udał się do kabiny, gdzie zajął się lekturą w oczekiwaniu powrotu żony, która pozostała jeszcze na pokładzie... Po upływie godziny, dziwiąc się, że żona nie wraca, i w przypuszczeniu, iż zasnąć mogła na leżaku, p. Smith wyszedł z kabiny, by powiedzieć żonie, że jest już naprawdę późna godzina. Ku swemu zdumieniu nie zastał nikogo na tylnym pokładzie, a obszukawszy wszystkie kąty, jak również inne pokłady, spotkał marynarza, pełniącego służbę nocną. Poinformował go o sytuacji, i we dwóch raz jeszcze dokonali inspekcji wszystkich zakątków okrętu, do których schronić się mogła Mrs. Smith. Zwiedzili nawet wszelkie ubikacje, umywalnie i łazienki, lecz bez rezultatu. Wówczas straszliwy niepokój ogarnął nieszczęśliwego małżonka, bowiem był pewny, że coś anormalnego przytrafić się musiało jego żonie, zazwyczaj bardzo systematycznej i zrównoważonej.

Komisarz kiwał głową, słuchając tej dziwacznej opowieści. Wkońcu rzekł:

— Proszę mi wybaczyć pytanie, ale czy małżonka pana nie prowadziła przypadkiem jakiego flirtu na statku? Może zatrzymała się dłużej w jakiej innej kajucie?

— Och! panie komisarzu! — zaprotestował Smith z oburzeniem — co za nietaktowne przypuszczenie!

Dodał głosem urywanym:

— Zresztą zna pan moją żonę. Posiada — naturalnie — nieporównane zalety serca i umysłu, lecz nie odznacza się żadną ponętą, zdolną zwabić donżuanów...

— A więc, co pan sądzi? — chłodno indagował Smitha komisarz.

— Sądzę, że zdarzył jej się jaki wypadek.

— Jaki mianowicie?

— Czy ja wiem? Może wpadła do morza?

— Jest to niemal niemożliwe. Pogoda jest spokojna, balustrady wysokie. Podobny wypadek może być tylko umyślny.

— Żona moja nie miała żadnych powodów do samobójstwa, panie komisarzu!

— Zgadzam się z tem — oświadczył komisarz, lecz po chwili dodał, obserwując bacznie p. Smitha:

— Sam przeprowadzę dochodzenia.

Ubrał się pośpiesznie, a zbudziwszy maitre d'hotel i kilku kelnerów, rozpoczął z ich pomocą poszukiwania.

Zrana, gdy obudzili się pasażerowie, zrobiono przegląd wszystkich kajut. Nie odniosło to żadnego skutku, gdyż p. Smith zginęła naprawde. Badania pasażerów i załogi również nie dały żadnych wyników. Nasuwały się więc dwa przypuszczenia tylko: albo pani Smith, dotknięta nagłym obłędem, popełniła samobójstwo, albo też ktoś wrzucił ją do wody, zadusiwszy lub ogłuszywszy ją poprzednio. Tylko, że przyczyna tej napaści nie znajdowała wytłumaczenia. Nie mogło chodzić o zbrodnię na tle erotycznem, jak ze zdrowym rozsądkiem zapewniał każdy poszczególny pasażer, ani też o morderstwo rabunkowe, ponieważ p. Smith, osoba bardzo skromna, na okręcie nie nosiła żadnej biżuterji, ani też trzymała pieniędzy przy sobie. Pozostawało tylko przypuszczenie zemsty, lecz i to nie miało żadnych podstaw, gdyż pani Smith nie posiadała wrogów na statku, dotknęła, ani obraziła nikogo... Dość, że siłą rzeczy nasuwała się pierwsza hipoteza — o samobójstwie, chyba, że... chyba, że...

I komisarz szepnął do ucha komendanta statku:

....Chyba, że sam p. Smith ma na sumieniu ten kawał...

Lecz kapitan zaprotestował z oburzeniem:

— To zupełnie niemożliwe! Znam Smithów od długich lat i nigdy nie widziałem zgodniejszej od nich pary. A z drugiej strony, jaki interes mógłby w tem mieć Smith, żeby zabić żonę w podróży? Nawet nie dziedziczy po niej, gdyż cały majątek należy do niego. Naprawdę, nie widzę żadnych motywów do oskarżenia tego nieskazitelnego dżentelmena.

Po przyjeździe do Anglji poddano pana Smitha ponownym badaniom, które po raz drugi nie wykazały żadnych poszlak przeciwko niemu, wobec czego uwolniono go od wszelkiej odpowiedzialności.

Biedak — zresztą był zupełnie przybity swojem nieszczęściem. W ciągu dwu lat żal było patrzeć na niego. Wkońcu jednakże, gdy powrócił do Chin, jakoś opanował swoje przygnębienie, a nawet miał zamiar — jak mówiono — poślubić ładną i młodą dziewczynę, która dała się skusić ponęcie jego wielkiego majątku. Opinja okazała się łaskawa i pobłażliwa dla niego. Mówiono: Ten biedny Smith ma ledwie czterdzieści pięć lat!"

Ślub odbył sie. P. Smith odzyskiwał humor. Szczęście nanowo uśmiechnęło się do niego: przyjmował wiele i prowadził wesołe życie w towarzystwie młodej małżonki... Ale pewnego wieczora, gdy był sam, spochmurniał nagle. Okręt, na którym zginęła jego pierwsza małżonka, zawinął do portu w Szanghaju. Bez słowa pojechał tam, kazał zawieźć się na okręt, gestem tylko przywitał kapitana i komisarza, a dostawszy się na tylny pokład, przesadził balustradę i skoczył do morza. Aczkolwiek zaraz pośpieszono mu na ratunek, nie zdołano go ocalić. Nie dowiedziano się nigdy, co skłoniło go do powrotu na tragiczne miejsce: Wyrzut sumienia, czy nieugaszony żal? I to także pozostało tajemnicą.

Tłum. L. M.

SPORT.

Reprezentacyjny piłkarz w..: damskim kapeluszu.

Echa meczu Polska — Niemcy.

Przegrana polskiej reprezentacji piłkarskiej w meczu z Niemcami zabolała bardzo całe nasze społeczeństwo. I słusznie, gdyż ani rozważania teoretyczne, ani sam przebieg meczu w jego fazach początkowych nie pozwalały oczekiwać tej katastrofy, jaką był

okres końcowy spotkania.

Zespół niemiecki był przed meczem zebrany w grupę treningową, poddaną specjalnym rygorem higjenicznym dietetycznym i pracują pod stałym kierunkiem trenera. Nic więc dziwnego, że wszyscy byli w doskonałej kondycji fizycznej i że zgranie **nie pozostawiało nic do życzenia.** Polacy zaprawiali się każdy według własnego uznania i przygotywali się tak, jak uważali za właściwe.

Stosowano rozmaite metody. Jeden z naszych „asów" zastosował taką, w wyniku, której widziano go na 2 godziny przed rozpoczęciem meczu w taksówce, zatrzymanej przed znanym barem przy ulicy Nowy Świat, ubranego w... damski kapelusz!

Nie od każdego można wymagać zrozumienia obowiązków, leżących na barkach człowieka, który występuje z Białym Orłem na piersi.

Ale kto koszulkę reprezentanta narodowego przywdziewał już kilkanaście razy — mógłby te obowiązki nieco inaczej traktować.

DWA DNI BIEGÓW.

Mistrzostwa Polski w sztafetach.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie, w parku Paderewskiego pierwsze mistrzostwa Polski w sztafetach. Program przewiduje pierwszego dnia przedbiegi i finał 4x100 mtr., 3x1000 mtr. dla klasy B., bieg amerykański na 3 klm. dla klasy B. Drugiego dnia ma się odbyć sztafeta 800x400x200x100 mtr., sztafeta 400x300x200x100 mtr., bieg na 3 klm. z przeszkodami dla klasy B i sztafeta 10x100 mtr. dla klasy B.

Początek w sobotę o godzinie 16-ej, a w niedzielę o godzinę 10.30.

Gryf, czy Ł. T. S. G.?

Silny skład łodzian.

W niedzielę o godzinie 15.30 na boisku DOK. (kryta trybuna) odbędzie się mecz o wejście do Ligi pomiędzy ŁTSG., a Gryfem z Torunia. Przedmecz: SKS—ŁTSG. III. Ceny miejsc nie zmienione tj. A-klasy.

Łodzianie wystąpią w składzie silniejszym, niż występowali dotychczas albowiem wrócili z wojska: Triebe i Janiaczyk, zaś Mikołajczyk wyleczył się już z kontuzji, której doznał na zawodach z KKS.

Należy spodziewać się więc gry zaciętej i zwycięstwa ŁTSG.

MECZ TENNISOWY POLSKA—WŁOCHY.

W dniach 20, 21 i 22 października odbędzie się w Rzymie międzypaństwowy mecz tennisowy Polska — Włochy.

KUCHARSKI NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH lekkoatletycznych w Medjolanie.

Dnia 21 września odbędą się w Medjolanie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Z Polaków zaproszony został polski rekordzista na 800 metrów, Kucharski.

200 MTR. W 20,2 SEK.!!!
Fantastyczny rekord.

Na zawodach lekkoatletycznych w Tokio, czarny rekordzista amerykański Ralph Metcalfe osiągnął na 200 mtr. fantastyczny, nieprawdopodobny wynik **20,2 sek.** Jest to czas, stojący chyba na granicy

możliwości ludzkich.

Dotychczasowy rekord światowy wynosi 20,6 sek. Prawdopodobnie nieprędko znajdzie się człowiek, który przekroczy rekord Metcalfe'a.

ROZPOCZĘCIE „TYGODNIA" P. C. K.

W dniu 13 września r. b. jako w pierwszy dzień „Tygodnia" P. C. K. wyjadą na samochodach dwie drużyny ratownicze, które w dniu 9 b. m. na zawodach drużyn ratowniczych otrzymały puhary przechodnie. Całe miasto będzie miało możność zobaczyć swych sprawnych ratowników, którzy w razie potrzeby będą nieśli pomoc samarytańską.

Są to dwie drużyny kobiece, jedna zorganizowana przed 4-ma laty przy Zjedn. Zakładach Scheiblera i Grohmana, druga — w roku bieżącym w Stow. Młodzieży Katolickiej przy Katedrze. Nie wątpimy, że sukces osiągnięty przez te drużyny wzbudzi zainteresowanie organizacyj kobiecych i zachęci je do szkolenia się w ratownictwie ogólnem i przeciwgazowem.

Każdej kobiecie przydadzą się wiadomości praktyczne z ratownictwa ogólnego w życiu codziennem, a na wypadek klęski wykorzysta wiadomości z gazownictwa — przez co przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego w czasie pokoju, a uniknie paniki w czasie klęski, gdzie zwyciężaja ludzie opanowani i zdającv sobie dokładnie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa.

Co zgotować jutro na obiad?

Zsiadłe mleko z kartofelkami, kalafior i marchewka, knedle ze śliwkami.

Sport w kilku słowach.

(—) W ciągu niedzieli 16 bm. odbędzie się na stadjonie sportowym w Spale wielka rewja klubów fabrycznych w obecności Prezydenta Mościckiego. Już o godzinie 7-ej rano wyruszy z Łodzi do Spały specjalny pociąg ze sportowcami wszystkich klubów fabrycznych naszego miasta. O godzinie 10-ej odbędzie się na stadjonie Msza św., poczem o godzinie 11.30 odbędzie się obiad, po którym o godzinie 14-ej rozpoczną się zawody lekkoatletyczne, (pań i panów), zawody bokserskie, atletyczne, gry sportowe oraz pokazy gimnastyczne. Na zakończenie wieczorem zostanie rozłożony obóz harcerski. Prezydent dokona również wręczenia nagród klubom, które zdobyły je na własność w roku ubiegłym. W rewji wezmą udział zawodnicy następujących klubów fabrycznych: Zjednoczone, IKP., Kruszeender, Geyer, Wima i TFSJ.

(—) Drużyna IKP. wystawia na mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu w boksie przeciwko KP. Zjednoczone następującą drużynę: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm.

(—) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na kortach ŁKS-u przy Al. Unji turniej tennisowy o mistrzostwo klubowe.

(—) Pierwszy krok zapaśniczy, który odbędzie się dnia 23 bm. w Łodzi cieszy się dużem zainteresowaniem klubów lokalnych.

(—) Mistrzostwa Europy w koszykówkę rozegrane zostaną po raz pierwszy w dniu 21—24 listopada w Genewie, przyczem udział weźmie prawdopodobnie również Polska.

(—) Dotychczas rozegrano tylko 8 meczów z serji międzyokręgowych spotkań o wejście do Ligi. Sytuacja w grupach przedstawia się po tych meczach następująco: I-a grupa: 1) Legja 1 gra 2 pkt. st. br. 1:0, 2) Gryf 1 gra 2 pkt. st. br. 1:0, 3) ŁTSG. 2 gry 2 p. str. br. 4:1, 4) Gwiazda 2 gr. 0 p. st. br. 0:5. II-a grupa: 1) Śląsk 1 gra 2 p. st. br. 5:3, 2) Grzegórzecki 1 gra 0 pkt. st. br. 3:5. Drużyna Unji (Sosnowiec) jeszcze nie grała. III-a grupa: 1) Czarni 1 gra 2 pkt. st. br. 7:0, 2) Rewera 1 gra pkt. st. br. 2.:2. 3) Polic. K. S. Łuck 1 gra 1 pkt. st. br. 2:2, 4) 7 p. p. Legjonów 1 gra 0 pkt. st. br. 0:4. IV-a grupa: 1) WKS. Śmigły 2 gry 4 pkt. st. br. 15:1, 2) WKS. Brześć 1 gra 0 pkt. st. br. 1:3. 3) WKS. Grodno 1 gra 0 pkt. st. bramek 0:12.

W nadchodzącą niedziele prócz meczu ŁTSG. — Gryf w Łodzi odbędą się o wejście do Ligi następujące spotkania: Legja —Gwiazda w Poznaniu, Grzegórzecki KS. — Unja (Sosnowiec) w Krakowie, WKS. Brześć — WKS. Grodno w Brześciu, Policyjny KS—Czarni we Lwowie, Rewera — 7 p. p. Leg. w Stanisławowie.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy motocyklowe mistrzostwa związku strzeleckiego.

Motocyklowe torowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniu 23 bm. na torze Legji w Warszawie. Na zawody te Legja zamierza sprowadzić trzech motocyklistów niemieckich, przyczem Niem. Związek Motocyklowy zaproponował do wyboru Soniusa, Elsnera, Tenigkeita, Frentzena lub Herzogenrata.

(—) W Przemyślu rozegrane zostaną 15 i 16 bm., V-te lekkoatletyczne mistrzostwa ziwązku strzeleckiego.

(—) W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym Tadeuszem Jaroszem, a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz na punkty po 15-rundowej walce, zdobywając tytuł mistrza świata.

DOBRA OKAZJA.
Czy Kusociński zwycięży?

W połowie października odbędzie się w Paryżu doroczny bieg imienia „Jean Bouin". Na zawody zaproszony został Janusz Kusociński, który w ten sposób będzie mógł zrewanżować się Rochardowi

za porażkę w Turynie.

Przed kilku laty Kusociński odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Rochardem, bijąc go o 300 metrów.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — U mety.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Tajemnica Mszy Św.
Bagatela — W tym sęk.
Adria — Tu rządzi humor.
Amor — Na scenie — Tajemnice haremu. Na ekranie — Miłostki księcia pana.
Ars: — I. Bohater Arizony. II. Bal w Operze.
Bajka — Kawalkada.
Bratnia Strzecha — Jej królewska Mość.
Capitol — Królowa Krystyna.
Casino — Bolero.
Corso — I. A. L. 14 zatonęła. II. Pośrednik miłości.
Czary — I Szałański cowboy. II. Ożeń się ze mną.
Dom Ludowy — Biały upiór.
Europa — Wesoła Zuzanna.
Grand-kino — Karnawał i miłość.
Metro — Tu rządzi humor.
Mimoza — I. Papryka. II Zła dziewczyna.
Muza — Syn King-Konga.
Oświatowy — W cieniu Krzyża.
Palace — Czarny kot.
Przedwiośnie — Świat należy do Ciebie.
Rakieta — Życie bez jutra.
Słońce — W cieniu Krzyża.
Stylowy — Legjon śmierci.
Sztuka — Tańcząca Wenus.
Zachęta — Iskar.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

JUTRO:

Wschód słońca 5.07
Zachód — 17.56
Długość dnia 12.49
Ubyło dnia 3.54
Tydzień 37.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 13 września. Loco 13.15; wrzesień 12,85; październik 12,91; listopad 12,97.

Liverpool, 13 września. Loco 7.15; październik 6.90; listopad 6,86; grudzień 6,85.

Egipska, 13 września. Loco 8,51; październik 8,23; listopad 8,2ć; grudzień 8,29.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity, odchylenia kursów były naogół nieznaczne, z wyjątkiem dewizy niemieckiej, która zyskała 75 gr. na 100 mkn.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NAOGÓŁ MOCNIEJSZE.

W grupie pożyczek premjowych przy żywych obrotach nastrój panował mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 45.00; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,90; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 118,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 66; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,13 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 70,60; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 45,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziem. w Warszawie 52,25; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,38; Listy Zast. Tow. Kred. m. Częstochowy 1933 53,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 54,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 33 r. 49,25.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 90,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 23,00; Haberbusch 36,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 13 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towar., żyto (stare i nowe) 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; pszenica zbierana 20,00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 19,00—20,00; mąka pszenna gat. I lit B 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat 0-55 proc. 25,00—26,00; mąka razowa 19,00—20,00.

Poznań, 13 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto i pszenica stare i nowe zdatne do przemiału: żyto 17,75; owies nowy 18,00. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; pszenica stara i nowa zdatna do przemiału 18,50—19,00, mąka żytnia I gat. 0,55 proc. 23,50—24,50; mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,50—33,50.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w ósmym dniu ciągnienia 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane.

I CIĄGNIENIE.

Zł. 10.000 — 76265

Zł 5.000 — 61280 83142

Zł. 2.000 — 28173 31875 35477 60656 83441 90560 97675 109098 111297 130661 163319 145737 165017

Zł. 1.000 — 8594 9551 19243 20900 24687 29699 32752 44983 49814 55231 66603 76793 77943 82062 82559 80188 83242 92267 108364 112502 113984 118123 120660 120978 127584 125375 133761 133851 146175 146510 149969 153014 153096 154021 156144 156439 169151.

STAWKI:

41 158 510 333 1033 275 88 346 401 517 638 43 801 946 53 89 96 2329 483 668 91 706 42 854 74 919 41 3059 79 1404 319 81 479 99 536 74 746 79 91 918 4052 169 274 84 338 944 779 839 5041 142 73 413 665 775 807 48 53 996 6057 188 431 597 622 814 89 7319 510 633 809 8195 299 418 559 651 77 707 85 834 35 987 98 9118 45 409 60 579 651 84 92 754 80 89.

10141 59 279 329 465 537 72 93 780 814 947 11332 48 580 624 717 851 916 23 31 85 12034 48 191 304 14 511 610 46 731 985 95 13033 41 56 138 39 51 201 55 361 477 519 25 93 98 616 805 14213 36 364 445 65 863 988 15007 17 20 48 188 285 345 46 474 621 31 970 16357 614 32 742 70 918 71 17291 471 632 867 932 181 82 202 49 506 721 45 68 815 99 933 68 19008 445 85 563 603 34 60 98 840 98 949.

20369 583 674 824 918 2100 38 88 110 344 403 30 31 604 71 725 64 73 903 22 22113 208 69 89 413 31 59 553 615 82 779 956 88 23018 110 28 356 464 533 635 728 813 64 24035 162 263 671 706 848 55 25027 116 327 30 519 32 55 66 654 948 26059 56 187 98 348 531 44 50 604 819 966 27174 88 392 455 94 662 745 953 28088 160 217 47 365 84 419 50 84 510 59 723 834 916 37 29005 32 143 267 328 53 411 658 848 905 8.

30094 132 403 38 544 87 765 80 31124 211 96 523 882 903 32103 04 287 69 351 417 633 55 790 93 33035 62 102 203 5 41 665 336 83 90 203 616 92 904 34049 163 75 535 79 760 802 35270 433 540 644 75 888 988 3603 180 88 219 363 434 91 609 763 372 07 59 350 407 621 784 830 38005 103 711 985 39138 68 245 473 653 723 49 52 54 70 804 57 75.

40449 85 512 63 711 809 77 41019 47 62 155 350 64 634 748 57 920 29 42030 37 92 107 91 266 540 52 710 827 968 43056 161 315 502 901 44146 210 372 424 27 741 43811 43 73 908 23 81 45026 108 239 365 81 640 86 838 910 46002 96 168 93 262 97 406 92 530 40 58 639 70 707 888 977 47087 108 363 863 69 74 49194 393 400 789 49024 75 106 317 435 54 68 74 609 79 721 64 853 915 53 98.

50143 319 86 439 536 604 810 11 17 82 977 51085 95 216 409 634 708 13 33 946 52012 121 28 95 229 43 429 677 796 99 855 921 53022 420 50 577 691 962 64 54042 46 138 250 344 416 621 714 26 53 69 55139 288 333 412 657 813 56217 373 408 57 78 664 776 81 908 57066 117 203 37 49 354 80 430 37 62 643 707 30 84 998 58033 145 215 323 621 705 931 59027 292 613 71 711 53 856 915 16.

60064 267 720 892 99 923 62 61012 249 439 535 647 944 62115 41 43 69 96 336 421 80 545 760 980 63007 52 107 339 537 730 85 965 64004 55 66 111 44 441 46 516 55 66 628 748 889 65072 244 469 564 637 55 885 66016 18 90 106 8 89 212 46 380 59 82 414 504 35 94 674 776 801 32 69 74 97 938 67042 51 85 183 87 226 99 345 521 604 817 41 68036 43 329 39 89 99 498 648 783 69053 190 317 459 620 95 716 77 849.

739 58 64 351 63 421 503 9 23 90 632 73 72 713 33 71019 65 231 59 400 422 93 504 739 87 982 72029 182 218 90 897 73099 198 207 12 492 96 599 624 707 98 854 954 74094 105 292 515 712 82 814 28 95 57066 80 337 51 55 524 92 824 44 938 76067 250 69 461 616 994 77043 121 327 74 85 400 448 589 675 78107 378 687 707 18 847 53 80 958 60 79006 7 391 464 532 628 795 822 32 914.

80056 87 140 312 22 459 73 781 833 98 929 81128 226 313 582 612 14 878 93 99 82045 84 134 232 336 470 654 86 798 817 78 93 908 83155 57 77 485 92 547 67 667 93 706 15 56 65.

900201 23 339 42 83 559 90 714 26 74 856 79 91168 233 68 398 408 572 625 51 35 63 6093 803 971 92080 163 79 209 96 321 447 624 845 916 93060 98 147 95 313 42 479 500 535 928 50 94022 82 461 510 37 42 655 846 95190 220 74 319 46 709 800 816 915 96222 40 70 72 569 641 971 97141 493 916 46 98239 621 81 726 814 50 99074 290 357 98 421 37 565 682 793 879.

100043 169 269 456 94 625 890 101241 330 445 96 569 612 967 96 102171 299 442 511 24 626 75 824 103030 47 223 63 80 324 404 517 649 779 87 815 58 926 39 43 104076 132 344 527 634 27 39 41 744 935 81 105037 136 64 313 474 644 810 86 951 106127 47 284 470 500 510 612 69 763 804 953 107071 305 651 98 797 520 93 913 62 67 108033 171 249 65 516 72 694 710 23 938 109031 196 479 94 639 784 882

110262 310 35 46 451 60 547 729 843 901 88 111056 42 43 370 460 511 819 112145 68 285 417 69 96 97 540 80 113332 49 419 719 930 114129 67 354 446 65 93 613 829 93 990 62 87 91 115003 53 165 316 94 545 70 700 995 116080 444 46 65 566 69 680 785 851 117070 217 273 372 678 770 854 75 952 118203 51 67 83 363 651 84 758 119182 453 520 37 77 726 875.

120103 19 229 373 689 700 121021 163 209 73 74 444 561 79 675 731 950 122080 199 400 65 79 94 571 758 811 132030 48 145 265 403 910 17 60 93 124035 57 174 75 63 256 81 303 512 607 87 723 27 30 876 954 93 125082 310 495 709 31 801 923 67 126013 59 211 16 31 558 772 127071 77 304 445 505 24 88 763 72 809 75 921 37 71 95 128188 268 331 41 51 64 84 558 786 860 976 129064 68 205 17 42 90 337 84 443 578 710 883.

130011 249 513 946 131007 91 101 202 34 48 323 406 16 518 90 684 707 822 79 90 132114 41 233 83 404 29 646 72 856 98 980 133025 299 390 502 632 950 134007 223 27 443 531 43 53 792 527 25 53 90 2 32 45 66 88 13505 332 410 555 90 626 703 136053 54 154 263 336 62 74 692 707 70 82 814 05 17 33 929 137152 284 91 394 411 28 39 513 23 647 861 942 51 138008 101 209 372 415 29 59 664 75 758 986 139033 220 58 516 36 63 625 804 67 909.

140137 315 50 68 69 81 455 64 565 625 748 870 92 98 920 141099 202 4 89 329 69 89 515 684 747 952 142051 124 38 471 572 86 665 807 28 902 143190 249 89 432 61 526 54 988 14406 312 91 428 89 840 65 916 145094 120 298 524 93 60 4711 10 146015 219 350 64 463 98 523 663 79 727 28 857 147149 380 551 61 673 917 148156 70 219 300 338 946 149061 122 52 64 70 498 623 44 751 58 859 83 913 94

150008 78 103 45 303 459 573 66 74 83 839 151353 429 49 68 633 794 902 152048 83 157 61 77 334 76 532 71 660 931 153543 72 646 700 749 805 901 22 99 154036 284 422 35 79 648 708 847 65 924 155331 534 607 16 42 156140 301 465 78 522 27 82 686 862 157137 57 63 204 570 808 917 45 158136 552 614 39 734 811 903 159042 83 341

51 408 2 12 518 76 870 72 943

160018 39 87 102 99 239 810 30 84 944 58 161066 89 165 281 341 757 853 162135 212 37 450 880 922 39 163109 347 511 948 164050 149 313 50 63 445 513 654 79 165363 525 64 78 619 84 716 40 166199 216 448 740 951 167027 96 153 92 401 512 920 168076 109 21 297 371 515 21 921 169051 54 83 146 60 204 61 380 529 83 767 863 87.

II CIĄGNIENIE.

Zł. 15.000 — 31260 57442 105154

Zł. 10.000 — 34203 47972

Zł. 5.000 — 31849 95911 154863 164025

Zł. 2.000 — 11537 20897 31881 63183 71757 75158 82351 84035 101236 112082 118213 115140 130820 132860 138191 145159 158238 152179 162749

Zł. 1.000 —393 2157 1713 14342 27235 35804 40203 45723 58350 60704 63747 64720 68691 68711 74437 81281 80715 81110 87612 88210 88479 82054 99355 113242 115030 117279 125785 130474 133860 136267 140941 163132 160406 164065 169834

STAWKI.

88 248 355 425 65 94 667 827 953 1084 43 95 107 245 325 77 496 674 718 852 934 2027 288 383 545 656 906 11 70 3101 307 821 912 4153 275 488 768 76 886 926 5116 69 472 98 577 742 92 892 6025 59 115 252 441 551 696 709 17 844 976 80 7057 436 856 92 918 35 8136 201 346 856 936 79 83 9047 195 203 82 415 42 78 983

10091 412 24 11049 98 296 614 73 92 832 12029 260 358 661 81 735 881 81 982 13059 231 418 23 39 42 642 755 894 986 14027 261 338 455 748 886 15146 90 248 419 600 647 86 797 16019 76 191 206 11 40 334 530 762 901 99 17016 170 270 303 28 61 597 797 923 18006 229 440 586 618 67 719 74 886 88 925 19117 42 267 353 475 526 622 49 93 761 856 930 57

20096 228 52 341 498 892 21336 411 35 614 54 73 986 22046 119 230 317 537 678 23288 386 434 96 670 912 37 68 24029 287 482 635 890 978 80 25067 100 66 87 264 311 778 859 932 26143 356 475 90 438 88 502 611 27321 517 50 648 67 757 59 916 28018 108 39 210 88 475 517 49 695 825 29112 248 319 86 448 51 677 711 81

30201 381 551 62 728 90 818 54 56 74 31168 234 43 321 83 84 494 513 36 75 645 60 745 959 67 32136 296 307 406 66 578 617 25 96 763 916 76 91 33111 30 42 722 30 895 906 34087 200 307 35163 84 317 741 875 915 36098 162 414 82 998 87018 51 72 126 56 276 359 38295 329 78 642 861 979 39048 130 77 207 920 587 711 68 884

40026 47 169 204 393 492 570 660 785 90 41104 342 74 421 587 682 705 56 95 975 42040 126 32 51 236 378 418 54 626 737 46 910 15 43071 286 495 575 633 72 704 44025 32 57 109 26 80 248 308 481 639 779 820 47 45033 67 89 195 267 94 96 446 783 800 46054 136 239 46 90 563 680 841 909 47186 495 573 607 83 48102 214 39 47 366 468 591 600 28 878 82 49030 32 95 373 90 622 55 716 850 907

50019 133 34 224 96 448 68 725 881 912 58 97 51020 60 80 89 110 379 449 542 47 665 752 814 52074 76 485 87 597 636 942 53042 317 73 429 556 605 747 951 67 54001 323 33 579 736 55026 120 325 33 69 460 877 92 902 23 58 56320 514 760 96 938 39 43 57138 72 771 817 58006 45 65 82 205 520 601 93 720 898 942 59008 17 202 420 502 19 90 659 700 766 908

60085 366 598 706 75 854 61030 40 127 38 68 205 24 64 470 598 741 808 1 8920 76 62139 328 411 29 77 747 887 63514 769 839 929 47 64018 166 69 253 848 81 977 65046 47 57 312 439 86 807 28 44 52 71 927 66234 388 490 502 20 654 824 90 908 29 41 67272 90 432 513 30 696 870 994 68205 574 701 919 25 69214 58 380 418 74 79 525 730 38 838 904 22

70027 374 441 581 88 687 749 952 93 71188 399 401 517 54 630 715 34 895 72012 20 78 104 311 743 812 34 50 73162 398 494 694 750 804 929 74034 65 154 392 408 15 66 80 641 774 804 51 94 978 75102 05 60 285 787 911 76116 69 78 821 447 68 651 77004 96 6129 406 536 619 74 822 78292 94 96 473 608 712 21 71 819 79061 303 455 680 825 52 95

80046 72 256 90 399 926 81067 93 145 443 82 541 99 669 81 729 814 21 935 82266 326 549 680 756 84 83086 161 81 288 330 490 554 93 666 90 84000 162 209 31 46 723 818 56 85082 175 207 458 522 47 600 84 864 912 16 39 67 86003 262 85 89 304 66 87018 44 119 377 406 559 88 711 800 34

88111 82 292 367 49 558 672 902 89107 82 314 402 772 971

90063 137 14 351 480 552 89 750 75 875 936 61 91030 221 50 384 543 650 720 90 887 912 92228 34 378 544 70 618 57 753 83 837 93116 255 322 581 636 48 700 735 904 94044 138 98 258 363 678 787 824 979 95607 11 708 78 93 994 96170 92 312 491 554 76 657 97163 453 537 711 54 62 98 980 16 27 97 152 205 312 20 492 517 600 734 87 892 998 95056 65 506 664 708 25 26 62 931

100039 81 98 207 29 35 371 431 725 823 101060 90 101 25 233 65 639 929 102166 243 331 34 447 85 508 42 77 784 878 96 900 02 103016 237 81 307 209 430 83 92 507 737 56 88 827 81 104170 226 47 58 385 420 509 70 72 812 92 105241 88 303 43 62 619 24 60 747 819 51 931 80 85 106016 48 186 282 324 26 64 579 625 87 107904 194 304 554 807 34 978 108035 42 197 203 313 33 93 452 505 15 59 786 109009 88 356 62 411 556 601 728

110047 125 432 39 532 34 75 927 111501 54 64 804 65 112023 104 33 492 774 9088 113436 534 74 694 863 53 114043 141 90 236 305 69 594 654 69 76 790 858 60 55 924 86 115200 70 350 512 600 69 84 716 948 84 116217 425 577 646 887 117106 425 567 646 887 117106 327 436 95 539 98 838 18130 309 42 65 607 717 962 119011 70 212 565 600 30 48 716 869 920

120121 45 234 30 91 522 656 928 31 69 81 121206 86 327 48 552 763 122009 48 58 70 71 353 60 456 86 708 819 46 64 71 123002 22 433 579 90 651 95 753 865 963 75 77 124313 67 605 21 790 819 37 960 1125093 143 89 426 765 90 899 956 126108 248 89 325 39 46 540 69 63657 713 79 841 127043 281 598 634 703 954 128005 237 83 349 68 447 61 586 640 50 751 71 129119 94 689 740 87 850 925 37

130822 536 54 607 91 957 78 131037 200 60 642 946 61 132142 271 348 72 528 94 648 763 97 81 133027 77 313 16 623 28 56 868 84 920 36 134034 41 291 317 52 414 566 688 928 135083 114 231 47 62 68 343 494 600 801 910 24 136231 354 697 137202 03 327 454 560 608 711 927 57 138024 130 434 634 995 139061 126 60 65 209 32 621 762 813 944 85

140006 11 82 222 658 60 141040 63 112 42 321 558 68 682 956 86 142076 81 193 250 345 97 447 52 69 715 941 143034 178 507 711 814 144017 51 67 113 26 234 63 87 508 928 98 145054 253 71 95 450 518 32 816 953 58 146033 52 84 200 630 894 147030 147 200 156 419 763 826 987 148011 109 84 259 90 490 508 698 702 620 42 61 929 99 149039 339 72 417 61 801 965 150007 42 478 504 75 622 714 856 68 904 14 79 151037 163 241 345 495 636 68 75 700 898 152008 85 98 183 210 301 03 495 541 81 604 14 22 68 97 42 92 153041 72 239 427 506 635 76 726 84 96 894 154053 131 83 358 442 515 77 606 07 28 42 64 709 13 155154 210 390 421 592 632 73 91 870 156051 58 181 281 322 417 811 937 75 157004 285 378 443 513 32 600 32 767 79 803 56 948 158065 78 308 30 445 700 56 885 909 42 90 159508 40 753 91 876 995

160028 221 752 885 943 161080 84 168 229 425 691 754 893 162144 315 30 83 440 508 918 163506 57 910 164108 208 56 338 461 725 37 868 947 165063 232 69 372 429 554 59 607 46 946 94 166122 28 269 335 87 778 167055 171 208 32 457 91 568 652 797 838 56 889 168034 215 24 81 363 80 467 94 528 95 625 789 160949 90 122 205 421 51 60 505 27 69 33 772 831 978

Czy książę Walji pójdzie śladem brata?

Angielska opinja publiczna przyjęła wiadomość o zaręczynach księcia Jerzego z wielką radością, po pierwsze dlatego, że książę cieszy się ogromną popularnością, równającą się prawie popularności księcia Walji, a powtóre dlatego, że jak się spodziewają, zaręczyny te mogą wpłynąć dodatnio na decyzję

nieżonatego dotąd księcia Walji.

Koła dworskie były jednak nieco zaskoczone „nagłym" charakterem tych zaręczyn, ponieważ ogólnie wiadomo, że nie odpowiada to tradycjom w Buckingham, aby zawiadomiono króla o takiem wydarzeniu zwyczajną depeszą. Prawdą jest wprawdzie, że przyjaźń księcia Jerzego i jego narzeczonej księżniczki greckiej Maryny trwała już kilka lat i angielska rodzina króle[illegible] wiedziała o niej, lecz mimo to za[illegible] te zaskoczyły zarówno króla jak [illegible] ższych przyjaciół księcia. Z[illegible] pewnoś[illegible] [illegible]tery dworskie byłyby zwróciły księciu Jerzemu uwagę, w chwili gdy otrzymał zaproszenie księcia jugosłowiańskiego Pawła, aby przyjechał nad jezioro Bohinsiko, aby zaczekał parę dni i ogłosił swoje zaręczyny w Belgradzie, lub najlepiej w Londynie, jeśli dwór nie był należycie poinformowany o powodach tej podróży. Zapytują się więc, w jakim celu przygotowywano tę niespodziankę

tak zręcznie i starannie.

„Shopping" panienek po magazynach.

Kęcąca czara uciech wielkiego miasta.

Nowy Jork jest ziemią obiecaną dla młodzieży. Tu spędzają młode panny i młodzież uniwersytecka najmilszy okres życia. Nowy Jork zapewnia im swobodę, jakiej nie mieliby na prowincji, w mniejszem mieście. Należy zastrzec się jednak odrazu, iż swobodzie młodzieży nakładają obyczaje tutejsze mocny tłumik. Nikt, ani młodzieniec studjujący w Yale czy Harward, ani młoda panna, czy też pracująca w jakimś biurze, na posadzie, nie może sobie pozwolić na luksus wyłamania się z przyjętych norm dobrego wychowania. Nowy Jork przepełniony jest głównie

młodzieżą żeńską:

są to panny z zamożnych domów na prowincji, które mieszkają tutaj, aby wyuczyć się czegoś i zdobyć sobie niezależne stanowisko, są też niewiasty, które kształcą się w licznych szkołach teatralnych, filmowych, mód, rysunków etc., są wreszcie — i tych jest najwięcej — młode panny, pracujące na swe utrzymanie, mające posadę w biurze, w wielkich magazynach mód jako modelki, w salonach kosmetycznych, etc., etc. Czemkolwiek jednak się zajmują, jakąkolwiek pracę wykonywują, wszystkie te niewiasty dbają o siebie niemniej,

niż córki miljonerów,

ubierają się bardzo ładnie i szykownie, wyglądają też — gdy się je widzi na Park Avenue, lub w eleganckich barach — jak istoty, którym nie zbywa na niczem. Umieją one łączyć zdolność do pracy, pracowitość w tempie tutejszem z chęcią i umiejętnością zabawy, wydawania pieniędzy, uprzyjemniania sobie życia.

Każda z tych panien wydaje obowiązkowo paręset dolarów rocznie na kosmetyki „beauty-offices", pudry, kremy, fryzjera. Każda z nich ubiera się tak, aby być „na poziomie", wyglądać świeżo i ładnie, nie dać się prześcignąć przez rywalkę. Najmilszym dniem w tygodniu jest sobota — pay-day. Otrzymawszy pieniądze do ręki, wybiega niewiasta na miasto i rozpoczyna swój

„shopping" po magazynach

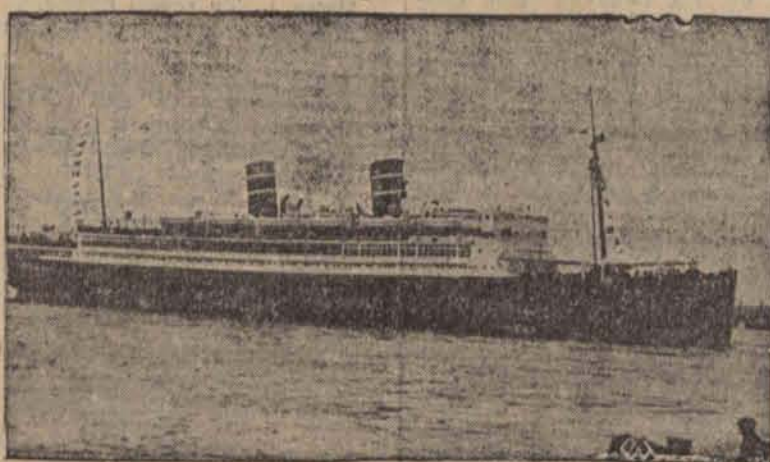
Fifth Avenue, po eleganckich restauracjach. Pieniędzy i dzisiaj nawet nie oszczędza się i nie odkłada.

Inny tryb życia pędzą znów młodzieńcy, studjujący w którymś z renomowanych uniwersytetów w Yale, Harward, Dartmuth, Princetown. Rodziny mieszkają w Nowym Jorku i z reguły student otrzymuje miesięcznie na opędzenie kosztów swego pobytu i utrzymania w mieście uniwersyteckiem

200 dolarów minimum.

Ta suma pozwala mu na przyjazd do N. Jorku raz na miesiąc. Przyjeżdża w sobotę i wraca na poniedziałek rano do uniwersytetu, w N. Jorku, w ciągu półtorej doby wychyla młody student czarę uciech wielkiego miasta. Z reguły musi wydać conajmniej 50 dolarów, aby udać się do teatru (bilety są drogie), spędzić wieczór w towarzystwie u Ritza lub Colon'a, zajrzeć do któregoś z teatrzyków rewjowych na Broadway'u. Dzień przeleciał jak z bicza trzasł, a w niedzielę trzeba już o północy śpieszyć na dworzec centralny, by zdążyć na ranny wykład w uniwersytecie.

Pożar okrętu na morzu.



Amerykański statek pasażerski „Marro castle", który spłonął w odległości 8 kilometrów od brzegu New Jersey. Wedle ostatnich doniesień na ogólną liczbę 560 osób, znajdujących się na okręcie zginęło bez wieści 171 osób.

Nie gań żony w obecności obcych!

Przykazania dla małżonków.

1) Nie wydalaj się z domu bez powiadomienia żony, dokąd idziesz.

2) Nie gań jej w obecności obcych.

3) Stawaj zawsze po stronie żony przy ludziach, nawet

gdy nie ma racji.

4) Powiedz jej, co masz do zarzucenia, uprzejmemi słowy i w cztery oczy.

5) Nie składaj na żonę odpowiedzialności za wszystko, co się w domu dzieje.

6) Nie pozwól jej czekać daremnie na swój powrót, lecz zawiadom ją, jeżeli się masz spóźnić.

7) Miej codziennie te same względy dla niej, jakie masz dla kolegów i współpracowników.

8) Zezwalaj jej na pewne sprawunki i rozrywki, które jej

radość sprawiają.

9) Pozostań miłym, rycerskim towarzyszem, mimo, że upłynęło wiele lat od ślubu.

10) Ofiaruj jej szęsto chwile swego wolnego czasu, aby miała przekonanie, że jest ci odpoczynkiem i ozdobą życia.

Gdy będziesz, mężu, przestrzegał tych przykazań, będzie w tym domu panowała pogoda i miłość.

Młody Chińczyk gardzi miłostkami.

Przygoda globtrottera na Kubie.

Niezwykle ciekawą podróż odbywa młodzieniec chiński, były absolwent chińskiej szkoły wojskowej Armando Czong - Szang - In. Przed pięcioma laty młodzian ów udał się ze swej ojczyzny do Peru, gdzie w stolicy tego kraju Lima umarł i został pochowany jego ojciec. Praktyki religijne Chińczyków wymagają od dzieci

odwiedzenia mogiły rodziców.

gdyż kult przodków gra zasadniczą rolę w ich wierzeniach.

W towarzystwie 15 kolegów pobożny syn wyruszył pieszo w daleką podróż. Jednak w drodze przez Kalifornję, Paname, Columbję i Ekwador grupa podróżujących Chińczyków stopniowo topniała. Jedni chorowali, drudzy wskutek zmęczenia i wycieńczenia nie mogli kontynuować podróży. W rezultacie do miejsca przeznaczenia dotarł jedynie tylko organizator tej całej imprezy.

Pomodliwszy się na mogile ojca, młody człowiek postanowił przedłużyć swoją wędrówkę i w miarę możności zwiedzić

całą kulę ziemską.

W drodze przeżył nie mało przygód, zagrażających mu nieraz życiem.

Naprzykład, przechodząc łańcuch górski w Andach, zmuszony był ratować się ucieczką przed wybuchem wulkanu wąską ścieżką, biegnącą nad przepaścią.

Na Kubie uciekał od pełnych temperamentu miejscowych... panienek, które się zakochały w młodym Chińczyku. Według jego słów, namiętne mieszkanki wyspy więcej go przestraszyły,

niż czynny wulkan.

— Muszę przedewszystkiem podróżować i nie mam czasu na zajmowanie się miłostkami — oświadczył młody Czong-Szang - In korespondentom pism londyńskich.

J. K.

Namiętność należy trzymać na wodzy.

MIŁOŚĆ w KARBACH

Psychiczne hamulce zmysłów.

Jeden z francuskich pisarzy tak opisuje miłość:

Niema takiego instynktu, któryby tak musiał był trzymany na wodzy jak miłość. Dowodzą tego liczne zbrodnie z namiętności, nie mówiąc już o samobójstwach, dramatach małżeńskich, scenach zazdrości, uwodzeniach, , ucieczkach żon i mężów, zdruzgotanem szczęściu rodzinnem.

I cóż przeciwstawiamy temu potężnemu instynktowi? Zapory bardzo kruche, które w dodatku obala sztuka, gdzie miłość opiewana jest jako płomień, który wszystko pożera i oczyszcza. Na szczęście niezawsze zajmowano takie stanowisko i nie wszyscy je zajmują obecnie. To też trudno twierdzić, że ten instynkt nie może być opanowany i ujarzmiony. Niestety literatura w dużym stopniu ponosi odpowiedzialność za kapitulację przed tym Molochem. Nasze powieści obracają się ciągle i dość lekkomyślnie dokoła tego tematu. Freudyzm, tak modny w ostatnich czasach, rozszerzając wpływ miłości na całe nasze życie, wskazuje na nią lekarstwo, mogące samo się stać ośrodkiem chorobliwych skłonności, wskutek czego i on jest poniekąd odpowiedzialny

za rozluźnienie obyczajów.

Ale jak zrozumieć rzecz tak skomplikowaną jak miłość, o ile sobie nie uświadomimy jej pochodzenia, rozwoju i celu, do którego dąży? Szczególnie u człowieka psychizm odgrywa z czasem rolę przeważającą, lecz zależy on mniej więcej od warunków organicznych. W trakcie rozwoju tyranja instynktu ulega znacznym zmianom.

I człowiek w swoim rozwoju przechodzi te wszystkie stadja, zabierając przemocą kobietę współzawodnikowi, zapewniając sobie w haremie monopol na odaliski, żeby zadowolić swe pożądania poligamiczne. Pociąg miłosny staje się wznioślejszy, w miarę jak psychizm coraz bardziej go ożywia, rozciągając nad nim coraz ściślejszą kontrolę. Wtedy kobieta, poszukiwana początkowo dla zadowolenia zmysłów, a potem dla uczynienia zadość dążnościom rodzinnym, staje się przedmiotem zabiegów w imię uczuć wyższych umysłowych.

W starożytnym Rzymie kobieta odgrywa większą rolę niż w Atenach. Religje monoteistyczne, które hołdują równości, wydają kodeksy moralne, uświęcają monogamję.

Wieki średnie idealizują kobietę. Petrarka wznosi kobietę na wyżynę bóstwa. Walki rycerskie o kobietę stają się zjawiskiem powszedniem. Następuje cały szereg historycznych wahań. Po wielkiej zmysłowości epoki Odrodzenia powstaje w 17-tym wieku bardziej opanowany kult kobiety.

Rozwiązłość obyczajów

18-go wieku, która ujawnia się w nierządzie doby Dyrektorjum, ustępuje miejsca w epoce Restauracji typowi kobiety cnotliwej i pobożnej. Te zmiany trwają aż do ostatniej wojny, która doprowadziła do zepsucia obyczajów.

Ostatnio stajemy się świadkami odwrotnej reakcji.

Ruchy te świadczą, że instynkt potrafi się przystosować do prądów społecznych, idących w różnym, częstokroć sprzecznym kierunku.

Toczy się stale zażarta walka między dwiema potęgami: egoistyczną zmysłowością i altruistycznem zadowoleniem duchowem. Higjena moralna może pomóc człowiekowi w tym wewnętrznym konflikcie i nauczyć go pokonania zboczeń szkodliwych dla jednostki i gatunku. Ten wpływ jest szczególnie niezbędny wtedy, gdy organizm jest mało odporny wskutek dziedziczności lub wad nabytych, i staje się podatnym do deprawacji co zresztą dla psychjatry jest bez różnicy. Nienormalnem zjawiskiem jest zarówno namiętność przeciwnaturalna, jak i miłość czysto platoniczna, a także miłość wprawdzie normalna, lecz prowadząca do samobójstwa obojga kochanków, bo i samobójstwo przeistacza szaloną miłość w miłość szaleńców. Doświadczenie dowodzi niezbicie, że miłość można opanować i nadać jej formę zadawalniającą nasze głębokie odczucie.

Nie chodzi tu o naśladowanie purytanizmu amerykańskiego, który potępia jawność całowania się a toleruje bezwstydne zachowanie się przy obłudnem przestrzeganiu pozorów. Należy raczej być wyrozumiałym na zewnętrzne manifestowanie instynktu miłosnego, jak to się dzieje np. we Francji i czego wyrazem są: umizgi, kokieterja, wabienie strojami. Ten instynkt godzien jest nawet poparcia, bo przyczynia się on do powstania ludności silnej i zdrowej, jest źródłem wzniosłego ideału, głównym pokarmem sztuki.

Ale jest rzeczą doniosłą, aby ludzie nie błądzili na manowce, nie wpadali w pułapkę instynktu wynaturzonego i zdziczałego. Instynkt musi być tedy trzymany w karbach w rozsądnych granicach.

Olbrzymia procesja

Jazda samolotem na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires.

Wiadomości z Buenos Aires przynoszą ciekawe szczegóły o mającym się tam odbyć międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Od szeregu miesięcy pisma podają fotografję i sprawozdania o kongresach diecezjalnych i parafjalnych oraz stale zachęcają czytelników do wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Zebrano już ze składek publicznych

2 miljony pesos

na pokrycie kosztów urządzenia kongresu. Niezależnie od tego ożywiona kwesta trwa. Zostały już poświęcone sztandary różnych sekcyj narodowych, będą one noszone na procesjach podczas uroczystości kongresowych. Z Urugwaju zadeklarowało się już 30.000 uczestników. Pomimo trudności podróży poprzez Kordyljery z Chile przybędzie na autobusach 3.000 katolików.

Inna grupa chilijska przybędzie

na aeroplanach,

zaś tysiące Chilijczyków przybędą drogą wodną. Z Brazylji oczekiwany jest masowy napływ uczestników. Wiadomem jest, że z samej prowincji Buenos Aires oczekuje się 300.000 uczestników.

Z cyfr tych wynika, że stolica Argentyny będzie miała taką liczbę gości, jak żadne miasto na świecie dotychczas. Rozpoczęto budowę estrady i ołtarza mającego górować

nad całą miejscowością,

gdzie odbywać się ma kongres. Uroczyste nabożeństwo dla dzieci będzie celebrowane jednocześnie przez czterech Kardynałów. Wyznaczonych jest już przeszło 300 kapłanów, którzy będą dzieciom udzielać Komunji św. Opracowano już plan udzielania pomocy lekarsko-sanitarnej w razie zasłabnięć, wzdłuż całej drogi, którą będzie kroczyć procesja; skład osobisty sanitarny składa się z 400 lekarzy i 700 sanitarjuszy. Rząd czyni rozmaite ułatwienia dla uczestników kongresu, zapewniając jaknajdalej idącą pomoc; na czas kongresu urzędnikom i pracownikom państwowym udzielone będą urlopy. Prezydent Argentyny będzie obecny na ważniejszych obrzędach i uroczystościach.

Widać z powyższego, jak wspaniale zapowiada się Kongres Eucharystyczny.

PODSŁUCHANE

WIERNOŚĆ.

Pan Głąbek leży na łożu śmierci.

— Powiedz mi, — pyta go żona — czy zawsze byłeś mi wierny?

— Oczywiście, kochanie, jeśli cię kiedykolwiek zdradziłem, to niech się tyle razy przekręcę w grobie, ile razy to robiłem — uspakaja pan Głąbek połowicę.

Umarł. W parę tygodni potem również i pani Głąbkowa przeniosła się do grona aniołków.

Po wylądowaniu w niebie, zwróciła się do odźwiernego raju:

— Czy niema tu mojego męża?

— Nazwisko?

— Głąbek.

— Nie, niema tu takiego! Może jest w piekle?

Po długiej wędrówce pani Głąbkowa dotarła do królestwa Belzebuba.

— Czy jest tu mój mąż? — spytała odźwiernego djabła.

— Tak, ale nie będzie mogła pani z nim mówić, ponieważ służy nam tu jako wentylator.

MĘŻULEK.

— Łajdaku. Przepiłeś całą pensję. Co teraz poczniesz?

— Nie bój się stara! Szynkarz da mi wódki na kredyt.

Przygoda „mecenasa sztuki".

Dostał laską po głowie.

Nieboszczyk kanclerz Dollfus nie był jedynym człowiekiem wielkich zdolności, przy niepozornej powierzchowności. Wyjątkowo niskim wzrostem odznaczał się również słynny w swoim czasie francuski artysta malarz Toulouse - Lautrec. Jednak w przeciwieństwie do Dollfusa, który zazwyczaj dowcipkował i kpił ze swej wady fizycznej, Toulouse-Lautrec

boleśnie ją odczuwał

i silnie reagował, kiedy szydzono z niego z tego powodu.

Opowiadają, że pewnego razu Lautrec wraz z innym znanym artystą malarzem Maxem Girant, z którym posiadał wspólne atelier, siedział w jednym z paryskich kawiarń, przysiadł się jeden z tak zwanych mecenasów sztuki - ludzi usiłujących wszędzie asystować reprezentantom sztuk pięknych, aby afiszować swoją zażyłość z nimi.

Przez długi czas natręt śledził, jak Toulouse-Lautrec kawałeczkiem ołówka szkicował na marmurowym stoliku

sylwetki przechodniów.

Wreszcie rezygnując z towarzystwa intruza, artyści podnieśli się i poczęli się żegnać, Toulouse-Lautrec wychodząc pozostawił przez roztargnienie na stoliku ołówek. Wówczas natręt chcąc zaimponować wszystkim swoją znajomością rzucił na cały głos w kawiarni na artystę:

— Słuchajcie — Lautrec zapomnieliście swojej laski! —

— Pan się myli, oto moja laska! — z przekąsem odpowiedział Francuz, uderzając dowcipnisia po głowie prawdziwym kijem, trzymanym w ręku. Mimo iż intruz został czynnie znieważony, jednak uznał się za winnego w tem przykrem zajściu, a nawet przeprosił artystę-malarza za obraźliwe zachowanie się względem niego.

J. K.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.